

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i części Austro-Węgzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerczy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Z Rady państwa.

(B) Dwudziestego października zagajona została nowa XX-ta sesja Rady państwa; prócz kilkudniowych narad co do zapobieżenia drożyznie. Izba poselska nie zdziałała wszakże dotychczas niczego. Jak wiadomo Unja słowiańska, to znaczy związek stronnictw czeskich, słoweńskich i chorwackich, powstał w początkach bieżącego roku, kiedy się pokazało, że prezydent rządu p. Binert staje się coraz bardziej posłusznym narzędziem dążeń niemieckich. Dążenia te mają na celu zagarnięcie władzy przez Niemców i uczynienie ze wszystkich innych ludów żyjących w Austrii tłumy niewolników obowiązanych do płacenia podatków, posłuszeństwa i milczenia. Chętki te potępienia godne, są przyczyną nieustannej walki w państwie i powodują tak częsty zastój wszelkiej działalności parlamentarnej.

I tym razem Unja słowiańska wnet po związaniu się swoim uznała, że rządowi p. Binerta należy przeciwstawić opór jak najsilniejszy. To też wiosną bieżącego roku uchwalono niedopuszczyć w Izbie poselskiej do żadnej pracy ustawodawczej z wyjątkiem przyznania budżetu na potrzeby państwa, dopóki się rząd nie zmieni.

Tak się też stało. Budżet wprawdzie uchwalono, pozatem wszakże wstrzymano prawidłowy tok obrad. Próbowano ze stron różnych skleić jaką taką zgodę i nakłonić Unję do ustępstw, ale nadaremnie. Binert widząc, że nie poradzi, zamknął w lipcu sesję i rozpuścił posłów do domu, sądząc, że przez lato może się namyślić i do pracy jesienią skłonniejsi okazać.

W ciągu lata nie brakło też prób porozumienia. Szczególnie prezes Koła polskiego p. Głabiński, nie ustawał w usiłowaniu zbliżenia Czechów z Niemcami, jeździł do przywódców, zwoływał konferencje, prosił aby się odrobinkę polubiano, ale dziewczęły te jakoś nic nie pomogły. Stosunki się pogorszyły, kiedy we wrześniu Niemcy

na sejmie czeskim w Pradze ze swej strony poczęli obstrukcję. W odwet za obstrukcję czeska w Izbie poselskiej Niemcy w sejmie czeskim, gdzie są w mniejszości, nie dopuścili do podjęcia jakiegokolwiek obrad lub uchwał. Sejm czeski został przeto również zamknięty w stanie zupełnej bezpłodności.

W takich warunkach przyszło do otwarcia nowej sesji parlamentu. Nadzieje co do wydajności prac były z góry już bardzo wątpliwe. To też zaraz na pierwszym zebraniu zgłoszono kilkanaście wniosków naglących, na znak, że właściwa działalność parlamentu zostaje udaremniiona.

I znów p. Głabiński począł zabiegać o porozumienie. Znów zaczął Unji słowiańskiej przedkładać, jakby to pięknie było, gdyby zaprzestała obstrukcji. I te nowe usiłowania nie dały dotychczas żadnego skutku.

Parlamentarny Klub Stronnictwa Ludowego sympatjami i działaniem swem stoi po stronie Unji słowiańskiej. Zaraz w pierwszej chwili kiedy się pokazało, że rząd Binerta trwa na usługach zjednoczonych Niemców austriackich, że pod jego opieką i ochroną skutecznieją się podstępne zamachy przeciw wszystkim ludom słowiańskim, Stronnictwo Ludowe najpierw w obrębie Koła polskiego, potem coraz bardziej stanowczo na zewnątrz jeło sprzeciwiać się popieraniu takiego rządu. Walka, jaką ztąd przyszło staczać z wszechpolską większością Koła, zapisała się żywo w pamięci ogółu. Walka ta nie ustała, gdyż wbrew wszelkim doświadczeniom i nakazom konieczności, większość Koła z p. Głabińskim na czele nie może się zdobyć na krok stanowczy.

Czego mianowicie żądają ludowcy i co uczynić winno Koło polskie?

Zważywszy, iż rząd Binerta dlatego tylko może istnieć, że stoją za nim wszyscy Niemcy i Koło polskie, ludowcy od dawna już żądają, aby Koło porzuciło tę brzydką swą służbę. Wystarczy, aby Głabiński imieniem Koła oświadczył, iż

nie popiera dłużej obecnego rządu, a musiałby on natychmiast ustąpić. Słowem i pismem, groźbą i prośbą ponawiają ludowcy bezustannie to swoje żądanie, lecz wszechpolacy rozmiłowali się w służbie u rządu tak bardzo, że ani rusz przywieść ich do rozumu. Wołą targować się, kłamać, układać, zamiast jednym czynem stanowczym rozwiłać trudności położenia.

I oto dlaczego rok minął od chwili objęcia rządów przez Binerta, a nic, zgola nic nie uczyniono dla potrzeb ludności. Rząd nieudolny do zapanowania nad namiętnościami w Izbie, gospodaruje sobie spokojnie za pomocą urzędników i nie dba nawet o uruchomienie parlamentu. Rządowi nawet przyjemniej jest, jeśli stronnictwa zmuszają parlament do bezczynności, bo rząd może sobie natenczas poczynać do woli, nie oglądając się na wymagania i kontrolę posłów. W ten sposób dzięki trzechorzliwości wszechpolaków panuje powszechne bezhołowie i trudno przewidzieć, kiedy i jak się to wszystko raz już skończy!

W przyzdyjm Koła wiceprezes Stapiński jako przewodniczący parlamentarnego Klubu Ludowego, napiera całą mocą, aby zerwać nareszcie chwzięnością i bezcelową gadaniną. Domaga się, aby Koło poniechało dalszego pośredniczenia zgody i poprosu zawezwało rząd do ustąpienia. W chwili kiedy rząd obecny podałby się do dymisji, musiałoby przyjść między stronnictwami do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu.

Plan postępowania podany przez Stapińskiego — najpierw dymisja gabinetu, a potem utworzenie nowej większości w parlamencie i nowego rządu — zawiera w sobie najwięcej widoków powodzenia. Życzyćby należało, aby w interesie ludności plan ten został jak najrychlej urzeczeczywistniony.

(M.) Trzeba pamiętać, że w Austrii żyje 30 milj. ludności — w tem niecałe 10 miljonów Niemców, a przeszło 20 miljonów Słowian (Polaków, Czechów, Rusinów, Słoweńców, Chorwatów, Serbów), trochę Włochów i Rumunów. A więc Niemcy stanowią ledwie trzecią część ludności. Mimo to Niemcy właściwie rządzą państwem. Na 13 ministrów było dotychczas 9 Niemców, a tylko 2 Polaków i 2 Czechów. Teraz, gdy czescy ministrowie ustąpili, Niemcy zyskali jeszcze większą przewagę. Urzędnicy po ministerstwach też prawie Niemcy, a z innych narodowości ledwie 5 do 10 procent.

Ta niesprawiedliwa przewaga Niemców powoduje niebezpieczne szkody dla wszystkich innych narodowości. Urzędnicy niemieccy uwzględniają oczywiście w pierwszym rzędzie potrzeby swego narodu, a innym narodom tylko resztki, okruszyny się dostają. Niemcy mają najwięcej uniwersytetów, wyższych szkół przemysłowych i handlowych i t. p. najwięcej kolei i dróg państwowych, rzeki uregulowane, grunta zdrenowane i zmeliorowane, najwięcej zapomóg na hodowlę bydła, koni, świń, drobiu i t. d. Każde prawo, każda subwencja państwowa i każda ulga podatkowa, służy w pierwszym rzędzie Niemcom. Na

516 posłów do Rady państwa przyznano Niemcom 298 poselstw, więc prawie połowę, choć należało się im tylko trzecia część.

Tę niesprawiedliwą przewagę niemiecką musimy zwalczać aż do skutku. W tym celu powinno się połączyć wszystkie pokrzywdzone narody i ich posłowie. Tego się Niemcy boją jak śmierci. Mimo to, choć powoli, zbliża się to zjednoczenie krzywdzonych narodów. Czesci, Słoweńcy, Serbowie, Chorwaci i część posłów ruskich (starorusy) połączyli się już w Unję słowiańską, liczącą 128 posłów. Rusini-ukraińcy też prowadzą rokowania o przystąpienie do Unji słowiańskiej.

Tylko Koło polskie stoi na boku. Ale i w Kole istnieją dwa prądy: ludowcy prą do zbliżenia się ku Unji słowiańskiej, a wszechpolakom Niemcy bliżsi sercu. Powoli, powoli, ale stanowczo zyskuje przewagę nasz prąd ludowy — pokrzywdzeni z pokrzywdzonymi. Przed wakacjami mało nie poszaleli wszechpolacy z wściekłości na p. Stapińskiego za popieranie Unji słowiańskiej. Teraz, pod naporem głosu narodowego, już i wszechpolacy przebakują za potrzebą porozumienia się z Unją słowiańską. Poseł Kozłowski stanowczo i wytrwale popiera nas ludowców. A także konserwatyści przez posła Starzyńskiego oświadczyli prezydentowi ministrów, że nie mogą popierać wyłącznie prawie niemieckiego rządu. Widząc to wszechpolacy, że są w mniejszości w Kole polskim, chwycili się podstępny, aby tylko na posiedzeniu 12 b. m. odbytem nie dopuścić do rozprawy i uchwały. Korzystając z chwilowej nieobecności posła Stapińskiego, który wyszedł na pocztę, usunął wszechpolski prezes Koła dyskusję polityczną z porządku dziennego. Wróciwszy na posiedzenie i dowiedziawszy się o tem, spowodował p. Stapiński zwołanie dalszego posiedzenia Koła na popołudniu. Na tem posiedzeniu, z uchwały ludowców złożył p. Stapiński następujące oświadczenie:

»Przebieg dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego a mianowicie zepchnięcie rozprawy politycznej na czas późniejszy, po sprawozdaniach p. Głabińskiego i ministra Dulęby, uważamy za wielki błąd polityczny, mogący spowodować poważną szkodę zarówno dla państwa, jak zwłaszcza dla naszego kraju.

»Nie podnieśliśmy tego zaraz zrana z powodu osobliwego zbiegu okoliczności. Wyszedłem na chwilę z posiedzenia porannego na pocztę, celem nadania dwóch pilnych telegramów, nie przeczując co się stanie. Nie wiedziałem o posiedzeniu Komisji parlamentarnej, która się zgodziła na odroczenie dyskusji politycznej. P. prezes Głabiński stwierdzi, że o tem posiedzeniu, odbytem dzisiaj o godzinie 9-tej rano, nie byłem zawiadomiony ani ustnie, ani pisemnie. Tak samo poseł Jachowicz nic o tem posiedzeniu nie wiedział, więc i nie był obecny. Koledzy posłowie P. S. L., sądząc, żeśmy się rzeczywiście w Komisji parlamentarnej na to zgodzili, przyjęli w milczeniu obwieszczenie p. prezesa do wiadomości, aczkolwiek zaraz byli zdania, że źle się czyni.

»Wobec tego, że tak się to stało, a także ze

względem na opinię prasy popołudniowej niemieckiej, która nas utwierdza w naszym przekonaniu, że odroczenie dyskusji o sytuacji politycznej było wielkim błędem politycznym, jestem zobowiązany w imieniu posłów P. S. L. oświadczyć, co następuje:

»Uważamy przewleknięcie obecnego przesilenia za zgubne dla naszego kraju i dla państwa z następujących powodów:

»Po pierwsze — jeżeli się nie doprowadzi Izby posłów Rady państwa w ciągu najbliższych dni do zdolności do pracy, to pracy, to zabraknie czasu na parlamentarne załatwienie terminowych zadań, a w takim razie nastąpią albo rządy § 14, albo stan bezprawny *ex lex*. Jedno i drugie uważamy za wielką klęskę zarówno dla naszego kraju, jak i dla państwa.

»Po drugie uważamy to przewleknięcie przesilenia dlatego za zgubne, że czyni ono rozwikłanie rzeczy coraz trudniejszym. Stronnicwa niemieckie, podniecane powodzeniem, stają się coraz butniejszymi. Dziś już obwieszają one, że na żadną zmianę w rządzie nie pozwolą. Ten wyzywający wzrost buty wszechniemieckiej wywoływać musi i rzeczywiście wywołuje coraz to większe rozgoryczenie i rozżalenie w drugim obozie — Unji słowiańskiej.

»Stanowcze i jasne wypowiedzenie się Koła polskiego w tych warunkach było bardzo pożądane, gdyż mogło się przyczynić do przyspieszenia sanacji. Było to konieczne także w interesie Koła polskiego, zwłaszcza po audjencji ministra dra Duleby i stworzonej przez to sytuacji. Koło polskie nie może pozostać wobec kraju pod zarzutem, iż z jakichkolwiek powodów byłoby gotowe, popierać w jakiejkolwiek formie butne a niesprawiedliwe uroszczenie wszechniemieckie.

»Koło polskie musi stanowczo powiedzieć wszystkim interesowanym, że tego czynić nie może i nie będzie pod żadnym warunkiem. Jeżeli wszystkie stronnicwa niemieckie lekają się szowinizmu germańskiego i nie chcą w niczem ustąpić, jeżeli nawet tak daleko idą, że w tym czasie, mimo przysług Koła, występują z żądaniem założenia seminarjum nauczycielskiego niemieckiego w Galicji, to na to ze strony Koła polskiego winna nastąpić odpowiedź, że i my Polacy zaliczamy się do Słowian i razem z 20 milionami pokrzywdzonych ludów słowiańskich w Austrii przeciw zachłanności germańskiej bronić się jesteśmy obowiązani. Społeczeństwo polskie jest świadome tego obowiązku Koła polskiego.

»Jesteśmy też zobowiązani powiedzieć rządowi stanowczo i zaraz, że ministerstwa w obecnym składzie, gdy brak tam Czechów i innych reprezentantów Słowian, popierać nie możemy i nie będziemy.

»Wiemy, że taka jest opinia całego Koła, ale brak obwieszczenia o tem pozwala gazetom niemieckim na odmienne sądy i kombinacje. Idą one

tak daleko, że posadzają i nas posłów P. S. L., jakobyśmy byli gotowi zmienić nasze stanowisko.

»Otóż stwierdzam, że nasze stanowisko w tej sprawie w niczem się nie zmieniło. Trwamy niezmiennie w przekonaniu, że nie da się w Austrii rządzić przeciw Niemcom, ale też i przeciw Słowianom rządzić się nie da i my Polacy do tego dopuścić nie możemy. Znosiliśmy dotychczasową politykę Koła, w nadziei, że się to zmieni. Gdyby się jednak okazać miało, iżby większość Koła innego była zdania, to oświadczam lojalnie, żebyśmy tego znieść nie mogli i jesteśmy zdecydowani użyć wszelkich środków i sposobów, aby sprawiedliwość stało się zadość.

To wystąpienie p. Stapińskiego w imieniu posłów-ludowców zepsuło wszechpolakom ich plany. Więc z całą zajadłością uderzyli też zaraz na p. Stapińskiego w gazetach niemieckich i wszechpolskich. Z krzyku i napaści gazeciarskich p. Stapiński nic sobie nie robi, przeciwnie, raduje się, że tem uderzeniem skaleczył ciężko pychę niemiecką i przyspieszył upadek niesprawiedliwego ministerstwa. Wszystkie gazety słowiańskie, (czeskie, słoweńskie i t. d.) z największym uznaniem i podziękowaniem napisały o tym kroku ludowców, co oczywiście potęguje gniew u wszechpolaków.

* * *

W tej walce między Niemcami a Unją słowiańską Koło polskie jest »języczkiem u wagi. Kogo Koło polskie poprze, ten zwycięży. Wiedząc o tem prezydent ministrów Binert, chciał zmusić Polaków do poparcia swego niemieckiego rządu. Za jego staraniem niewątpliwie powołał cesarz ministra polskiego Dulebę na audjencję 10 b. m. i oznajmił mu, że sobie życzy, aby Koło polskie poparło rząd Binerta. Wiadomość o tem wywołała wielki rozgrych w polityce. Unja słowiańska uczyniła zarzut, że prezydent ministrów zasłania się cesarzem, a powinno być przeciwnie. To samo mniej więcej usłyszał p. Binert od komisji parlamentarnej Koła polskiego na posiedzeniu 11-go b. m. Pokazało się, że Koło polskie umie bronić swych praw i godności.

To też nie ulega wątpliwości, że stanowisko ministerstwa barona Binerta zostało już osłabione i będzie musiał ustąpić. Prezydentem ministerstwa ma zostać terazniejszy minister oświaty hr. Stürgh (czyta się Sztirk).

Przez całe trzy tygodnie, choć nie było posiedzeń Rady państwa, trwały ustawiczne narady przewodców wszystkich stronnicw. Poseł Stapiński nie mógł nigdzie wyjeżdżać z Wiednia.

====

Polecamy gorąco naszym rodakom
 **kolińską domieszkę do kawy.** 

Skutki nieurodzajów rolniczych.

Różni krzykacze niemądry narzekają na rolników, że podrażają cenę zboża i innych wytworów rolniczych i że wywołują drożyznę żywności. Wszyscy rolnicy wiedzą o tem dobrze i czują na własnej skórze boleśnie, że to nieprawda. Natomiast prawdą jest, że położenie rolników, a zwłaszcza chłopów pogarszało się przez kilka ostatnich lat coraz bardziej skutkiem nieurodzajów i klęsk przeróżnych, aż w tym roku stanęli chłopci nad przepaścią ruiny. Dzięki Bogu, że ten rok średnio dopisał i ruinę ostateczną wstrzymał. Ale trzeba będzie parę lat dobrych, aby chłopci mogli rany zagoić, długi popłacić.

Rząd austriacki, który tak nacierał na zawarcie traktatów handlowych, zabójczych dla rolnictwa, ma teraz sposobność przekonać się na dochodach państwowych, że rolnictwo jest podstawą złego albo dobrego bilansu gospodarczego. Nieurodzaje rolnicze ostatnich lat odbijają się i na bilansie państwowym w tym roku bardzo dotkliwie. Skutkiem klęsk rolniczych spadł bilans dochodów handlowych państwa w tym roku o blisko ośmset milionów. Dawniej zwyżka wywozu towarów z Austrii wynosiła do 400 milionów koron rocznie, a w tym roku przywóz do Austrii z zagranicy dojdzie do 400 milj. kor. W dobrych i przeciętnych latach rolnictwo austriackie wystarczało na wyżywienie ludności. A w tym roku musi Austrija kupić zboża od zagranicy trzy miliony centnarów metrycznych pszenicy za przeszło 70 milionów koron. Żyta, owsa i jęczmienia sprowadzono przeszło milion centn. metr. za cenę około 15 milionów koron. Jarzyn, owoców i nasion sprowadzono do Austrii w tym roku za 22 mil. kor. więcej niż zwykle. Ogółem, jak obliczają, trzeba będzie sprowadzić do Austrii przeszło 10 milionów centn. metr. zboża różnego za przeszło 200 milj. koron.

Te cyfry są najwymowniejszą odpowiedzią na krzyki wrogów, jakoby chłopci wyzyskiwali. Nieurodzaje zniszczyły rolnictwo na takie sumy olbrzymie.

Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Rolnicy organizujemy się!

(Mowa posła dra Fr. Stefczyka, wypowiedziana w Sejmie na uzasadnienie wniosku (podanego już w »Przyjacielu«) w sprawie krajowej organizacji rolniczej).

(Dokończenie).

Zawodowa krajowa organizacja rolnicza musi się zatem oprzeć na organizacji powiatowej, któraby miała warunki organizacji powołanej w swoim okręgu działania do obrony interesów o-

gółu ludności rolniczej i to wszystkich zawodowych interesów rolniczych a więc byłaby w ten sposób wytworzona, iżby ułatwiała też drobniejszemu rolnikom żywy udział w pracy i zapewniała im należyty wpływ na rozwój, na działalność i sposób postępowania tych powiatowych organizacji. Ich istota nie powinna polegać na tem tylko, żeby stały się jedynie podkładem do wytworzenia krajowej organizacji, a raczej krajowego organu, czyto Rady kultury krajowej, czy jak kto ją nazwać zechce, lecz one powinny być przede wszystkim organizacją pracy w powiatach, a zatem posiadać w swoich rękach należyty siłę i należyte środki, ażeby zadania, które w danym okręgu rolniczym są do przeprowadzenia mogły być skutecznie popierane i należycie rozwiązywane. Potrzeba nam zatem żywego udziału w samej pracy tej organizacji rolniczej, tak ze strony właścian jak i przedstawicieli większych własności w odpowiednim stosunku, odpowiadającym sile społecznej obu tych czynników, a co najmniej sile podatkowej obu tych czynników, ale obok tego jest rzeczą konieczną, ażeby tym zawodowym organizacjom dać niejako twardszy szkielet, silniejszą podstawę do wykonywania ich zadań.

Jako taki środek uważam utworzenie zakładów w instytutów rolniczych powiatowych, o których osobno będzie mowa; nie mam zamiaru tej sprawy szerzej Wysokiej Izbie przedstawiać, ponieważ ona została już w sposób nadspodziewanie życzliwy przez Komisję gospodarstwa krajowego załatwioną. Chcę przeto tylko położyć nacisk na łączność, jaka istnieje powinna pomiędzy samym sposobem urzędzenia, a zwłaszcza sposobem działania tych powiatowych instytutów rolniczych, a owej organizacji powiatowej rolniczej, która ma być zarazem fundamentem krajowej organizacji rolniczej. W tem właśnie żywem, wzajemnem oddziaływaniu na siebie z jednej strony zakładów rolniczych na pracę i organizację zawodową rolniczą i na odwrót tych organizacji zawodowych rolniczych na tę naukową pracę ciągle żywą, na sposób postępowania zakładów rolniczych, widzę największy zadatek, najważniejszy warunek ich powodzenia. A że nie jest to punkt widzenia tylko mój osobisty i że nie potrzebuję się opierać jedynie na nadziei, że taka łączność instytutów rolniczych z praktyką rolniczą i asocjacją rolniczą w powiecie stanie się głównym warunkiem powodzenia tak jednej jak i drugiej organizacji, na to dowody znaleźlibyśmy za granicami naszego kraju, osobiwie zaś we Włoszech. Zgadza się bowiem znawcy stosunków włoskich, do których się zresztą nie zaliczam, osobiwie zaś stosunków północnych Włoszech, w tem zapatrywaniu, że odrodzenie ekonomiczne Włoch, które w 80 latach się zaczęło, opiera się w największej mierze na niesłychanie szczęśliwej kombinacji, jaka pomiędzy organizacją zawodową rolnictwa — wśród szerokich warstw ludności rolniczej północnych Włoch a organizacją dla krzewienia zawodowej rolniczej wiedzy i asocjacją dla pracy rolniczej została obmyślana, przygotowaną i przeprowadzoną. Zdanie, które tutaj wypowiedziałem

nie jest zdaniem mojem, lecz zdaniem ludzi tej powagi naukowej, tej wielkiej znajomości stosunków, jaką zapewne wszyscy panowie przypiszecie znanemu ekonomistcie Leonowi Say'owi, który w dziele swoim: »10 dni w górnej Italji« na tę właśnie okoliczność, dotyczącą odrodzenia się Włoch szczególnie pod wpływem pracy zawodowych organizacji rolniczych i instytutów rolniczych, zwrócił uwagę.

Skutkiem tego Francuzi sprawą tą w dalszym ciągu bardzo żywo się zainteresowali i studjowali ją wielostronnie, tak, że posiadamy cały szereg ich publikacji, które na to ciekawe zjawisko ruchu rolniczego w północnych Włoszech szczególnie rzucają światło. Jeśli się cokolwiek tylko rozglądniemy w stosunkach, wśród jakich ta praca się rozpoczynała, to zadziwiająca analogja w stanie i położeniu tej ludności rolniczej zwłaszcza północnych Włoch a w obecnych naszych stosunkach daje się skonstatować. Więć przedewszystkiem ogromne rozdrobnienie własności ziemskiej, które doszło do tego stopnia, że według dokładnej statystyki w północnych Włoszech 25% wszystkich posiadłości ziemskich składało się z obszarów mniejszych aniżeli 10 arów, 35% było mniejszych aniżeli 1 ha, a 35% mniejszych niżeli 20 ha. Obok układu własności ziemskiej — nie chcąc długo czasu zabierać — 2 tylko momenty jeszcze podniosę. Produkcja we Włoszech północnych była do niedawnego czasu jeszcze tak niską, że było rzeczą pospolitą — cytuję to na podstawie statystyki i badań ekonomistów francuskich i włoskich — iż produkcja ziarna z 1 ha. wynosiła dosyć pospolicie zaledwie 6 hl. To zjawisko łączyło się z nadzwyczajnym obciążeniem własności ziemskiej długami z tak wielkiem obciążeniem, że prawie idzie w porównanie z tymi stosunkami kredytowemi, z jakimiśmy mieli w Galicji do czynienia w latach 70-tych i 80-tych.

W jednym roku 1891 zostało nie mniej jak 9641 zarządzonych i przeprowadzonych przymusowych licytacji a te licytacje przymusowe przeprowadzane bywały nieraz za całkiem drobne należitości; zupełnie tak samo, jak u nas w latach 80 się działo. (P. ks. Stojalowski: I dzisiaj się inaczej nie dzieje). Dzisiaj ani porównania nie ma; w latach 80-tych było po 3000 do 4000 licytacji rocznie za drobne kwoty, dziś nawet paręset się nie zdarza. Ogromna pod tym względem zaszła zmiana. Stwierdzam tedy, iż wedle statystyki włoskiej zadłużenie w 24% wypadkach wynosiło zaledwie 5 lirów, w 18% ponad 5 do 10 lirów, w 19% wypadków 10 do 20 lirów, a 10% do 100 lirów. Jeden ze znakomitych ekonomistów włoskich deputowany Berserelli, wyraził się z powodu tych stosunków, które przypominają nam żywo czasy Banku rustykalnego a raczej i epoki po upadku obu Banków rustykalnych, wyraził się tedy, że Italja nie jest już pojęciem geograficznym, lecz raczej pojęciem hipotecznem. Stosunki te, w jakich się osobliwie Włochy północne znajdowały przypominają nam zatem żywo stan rzeczy, nawet już nie dzisiejszy, ale ten, jaki przed szeregiem lat w kraju naszym trwał i wskazuje

na to, że i my w podobnych środkach działania, które tam wypróbowane zostały jako nadzwyczajnie skuteczne, powinniśmy szukać odrodzenia naszego rolnictwa. A właśnie Włochy są krajem, o którym twierdzą znawcy ruchu assocjacyjnego na polu rolnictwa, że tam wytworzył się typ tych najściślej ze sobą związanych organizacji dla nauki rolnictwa z organizacjami dla zawodowej pracy rolniczej i dla kredytu rolniczego. Ci sami ludzie, którzy w zakładach odpowiednio wyposażonych zajmują się krzewieniem nauki, równocześnie zajmują często stanowiska odpowiednie w organizacji kredytowej i organizacji zawodowej rolniczej, skutkiem tego są w możności wywoływać i podtrzymywać wzajemnie oddziaływania tych zakładów na siebie. Na łączność różnych rodzajów tej pracy zawodowej rolniczej pozwalam sobie zatem położyć szczególniejszy nacisk. Te właśnie zapatrywania znalazły wyraz w zasadach projektowanej organizacji, według których, zdaniem naszym, należałoby ową organizację zawodową rolniczą ukształtować.

Czy ma ona być obowiązkową, czy dobrowolną, tego nie chciałem w swoim wniosku stanowczo i bezwzględnie przesądzać, ale jestem tego mniemania, że obowiązkowa organizacja w pewnych częściach kraju, nie tylko może, ale powinna być przeprowadzoną. Chodzi przy tem o to tylko, aby ciężary były równomiernie rozłożone, aby do nich pociągnięci zostali nie tylko słabsi ekonomicznie, ale także i silniejsi majątkowo. — A dalej chodzi o to, aby właśnie przez to obowiązkowe należenie do stowarzyszeń, ten ogół ludności rolniczej był bardziej zainteresowany a z drugiej strony miał zapewniony ten wpływ, jaki mu się słusznie należy w tej całej pracy i w tej całej organizacji. Zresztą sprawa zaprowadzenia w krajach austriackich zawodowej organizacji rolniczej już została po części przesądzoną. Nie chodzi mi bynajmniej o ustawę z roku 1902, ową ustawę ramową, na którą my się wcale nie potrzebujemy oglądać ani nią posługiwać, dlatego, że autonomia nasza w zakresie rolnictwa zupełnie nas uprawnia do tego i pozwala nam na to, abyśmy urządzili się pod tym względem tak, jak nam się będzie podobało, i my co do tego wcale nie jesteśmy krępowani ustawodawstwem państwowem. Jednakże te obowiązkowe organizacje rolnicze zaprowadzone już zostały po części w innych krajach a przedewszystkiem na Śląsku austriackim, który jest najbliżej nas położony i stosunkami swoimi więcej jest do nas zbliżony, aniżeli Morawy i Czechy. Tam także uznano na podstawie doświadczenia niezbyt długiego, ale bardzo bogatego, że Rady kultury krajowej, do których zaprowadzenia w naszym kraju nas namawiają, bardzo rychło się przeżyły, że nie posiadały zdolności trwałego spełniania zadań swoich, że ten rozdział narodowościowy, jakie sprowadziły, stał się nieszczęściem dla obu narodowości, że stworzył za wielką biurokrację i zbyt kosztowne aparaty, a wreszcie Rady te nie mogą występować jako przedstawiciele interesów ludności rolniczej w całym kraju. Dlatego zdaniem mojem tego

eksperymentu czynić nie powinniśmy, lecz pójść nam należy inną drogą, która się opiera z jednej strony na świeższych doświadczeniach krajów niemieckich, lecz bardziej naszemu typowi ludności odpowiadających a z drugiej strony lepiej się nadających do naszych stosunków.

Kończąc uzasadnienie wniosku naszego tem, iż istotnie może już późno zabieramy się do tej pracy. Należało do niej zabrać się znacznie wcześniej, a łatwiej by nam było przeprowadzić ją w sposób pomyślny i uniknęłoby się równocześnie wielu niepomyślnych objawów i wielu trudności, z jakimi dziś mamy do czynienia. W każdym jednak razie powiedzmy sobie — ale powiedzmy stanowczo: Lepiej późno, niż zapóźno! (Brawo).

Co do strony formalnej pozwałam sobie zaproponować odesłanie mego wniosku do Komisji reform agrarnych. (Brawa).

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** w

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Urzędnicze wiece!

W niedługim czasie po sobie odbyły się dwa wiece urzędników, na których domagano się poprawy roli, przez dodanie do każdego stu reńskich dwadzieścia.

Nie pisalibyśmy tego wcale, gdyby nie jedna ważna sprawa, która nas ludowców obchodzić musi. Nie chcemy źle dla nikogo — owszem życzymy każdemu dobra, a nawet pomożemy mu, ale niech się to dobro tak tylko nie nazywa, ale naprawdę będzie dobrem.

Posłuchajcie!

Kto przypatrywał się rzeczy uważnie od lat dziesięciu, ten musiał zauważyć, że ile razy rząd urzędnikom doda coś pieniędzy, zaraz po sklepach robi się dla urzędników drożość. Da im więc rząd 5 reńskich więcej, to zaniosą do sklepu dziesiątkę i mają szkodę. Jak się urzędnikom uchwali większe pensje, to się zaraz urzędnicy cieszą, że będą mieli lepiej — ale uważajcie po gazetach i po wiecach, że niezadługo potem jest im daleko gorzej. Ale i inna jest jeszcze sprawa. Taki dodatek będzie kosztował 15 jeżeli nie 20 milionów.

Ileto ran tem zagoić można. Co roku grady, powodzie i posuchy poniszczą chłopski dobytek w wielu okolicach. Chłopak więc dotknięty taką klęską żyje w najczarniejszej nędzy. Gdyby się takie 15 lub 20 milionów obróciło na ratowanie chłopka, toby i chłopak potem do miasta przyjechał z tańszymi artykułami. A tak trafi się chłopu chudzinie lepszy roczek, to musi patrzeć, by sobie odbił choć troszkę szkodę za złe lata i znów drożość.

Zyjemy więc w błędnym kole i każdemu coraz gorzej, Bo urzędnika nie poratuje ani powiększenie pensji ani dodatki. Jemu będzie aż wtedy lepiej, gdy ominie pośredników Ieków i Moszków i poszuka sobie drogi prosto do chłopka.

To powtarzamy z naciskiem: Nie patrzmy niczyjzego. Ale to ciągle depominanie się od rządu pieniędzy nie prowadzi do celu, a tak dziwnie wygląda, jakby urzędnikom brakowało sił albo sposobu do walki z tymi, co drożyznę robią. Naprawdę zaś tak nie jest. Zabierzcie się więc panowie urzędnicy do dzieła racjonalnie. Zorganizujcie się jak się patrzy, a wtedy pomożemy wam z duszy i serca.

Kasper Tekla.

Organizacje i spółki handlu trzodą i bydłem.

Drugi rok upływa od czasu, gdy pomiędzy rzeszą chłopską w zachodniej części naszego kraju wszczął się ruch wiolki — ogarnął całe masy naszego ludu — a niemal u każdego brata a chłopca jedno słowo na ustach były, słowa — precz z handlarzami — precz z wyzyskiem — kiej sobie sami radę damy a chudobę i tak dobrze sprzedamy. Niestety! Zapał to jeno był wielki — zapał, który cechuje nas Polaków — a który rychło ostygła. Jak iskierka, która padnie na strzechę i bucha płomieniem okrutnym, a jednak wnet gaśnie, tak i tu się stało! Z przyczyn wielu, najważniejszą jest brak zrozumienia rzeczy, brak wytrwałości tak nam przy wszelkiej pracy ekonomicznej potrzebnej. Nie winię tu tych wielkich mas naszego ludu — ale tych wszystkich światlejszych, którzy swą pracą mogli byli podnieść tak ważny dział ekonomiczny, jakim są owe Organizacje. I żal doprawdy za serce ściska, gdy widzę a słyszę, że w tych powiatach, gdzie w pierwszych początkach najwięcej świń wysyłano, dziś wysyłka ustała zupełnie — a kilku wyzyskiwaczy grasuje po całej okolicy i tuczy się krwawicą chłopską. Pracując w Organizacji swej, od jej zarania — poznałem najmniejsze usterki, które przyczyniły się, że wysyłka prócz rzeszowskiego powiatu, prawie że nie istnieje. Nie powinno to nas jednak zniechęcać, ale choćby na nowo wziąć się do pracy organizacyjnej i nie zrażać się chwilowymi może niepowodzeniami — ale patrzeć w przyszłość, która musi być lepszą — musi — boć przed kilku milionową rzeszą chłopską — musi ustępować kilkuset próżniaków handlarzy! Nim jednak weźmiemy się chłopcy na nowo do roboty, bacząc na to najbardziej, komu powierzacie na miejscu prowadzenie tej ważnej gałęzi dobytku waszego! Brak człowieka, któryby całą tę akcję zrozumiał, odbiłby się sromotnie na owych Organizacjach! Pamiętajcie o tem, że zadaniem owych Organizacji nie może być, aby jak najwięcej świń wysłać, ale by je, jak najlepiej sprzedać i grajcarów zagarnąć. Dotychczas inaczej się działo. Nasi agenci, z złego pojmowania sprawy, dbali jeno o to, aby jak najwięcej sztuk dostarczyć pomimo, że nieraz na miejscu lepiej można było sprzedać. Tymczasem agent taki, w najlepszej myśli widząc, że

»paleczarce« i tak już przepłaca, myślał że przez wysyłkę, jeszcze więcej chłopina otrzyma. Myślał se tak, bo nie wiedział, że paleczarz ów, rozmyślnie niektóre świnię przepłacił, aby tumanić innych, aby myśleli, że teraz lepiej weźmie grajcarów jakby wziął wysławszy. Zamiast więc dążyć do tego, aby jak najwięcej wydusił kiesz »świniarza« i tak chłopską krawawicą napełnioną, namawiali chłopca — aby koniecznie wysłał, boć tam mu le piej zapłaca.

Tymczasem inaczej się stało! Chłop świnię wysłał, a tu nieraz i 10 papierków mniej dostał. Czyż nie słusznie potem się żalił?! On ta w to nie wchodził, że jemu przepłacał, widział jasno a czuł, że mógłby być wziąć więcej.

W tem więc leży cała sztuka, aby ciężkie pieniądze, które owi »królowie świńscy« na utracenie Organizacji złożyli, jaknajprędzej w chłopską kieszeń poszły. Jeżeli więc Bracie widzisz, że świnią twą tyle nie warta, ile ci daje handlarz, to ją natychmiast sprzedaj, a temsamem wyciągniesz kilka lub kilkanaście koron. Skądże to jednak można wiedzieć, ile moja chudoba warta. Ot całkiem łatwy i prosty sposób na to! Zważyć i kwita. Aby jednak być pewnym wartości swej sztuki, potrzeba znać jeszcze drugi warunek dobrej sprzedaży. Tym warunkiem jest cena za 1 kg. żywej wagi. Jeżeli ja już wiem, jaka jest waga i jaki kurs, toć snadnie obliczyć sobie mogę, za co mam sprzedać. Jeżeli więc chcę już koniecznie na miejscu sprzedać a nie wysłać przez Organizację, to wtedy oćmić się nie dam. Gdy mi więc wtedy kupiec mało daje, dalejże ze świnią do Organizacji. O kursie ceny łatwo dowiedzieć się mogę, gdyż w każdym prawie »Przyjacielu« wyraźnie wydrukowane. Dostę również często odzywały się skargi, że za wielkie koszta za wysyłkę. Tak też i było! A wiesz Bracie czemu?! Sami chłopci winni, boć nigdy nie zgłaszali naprzód. I zamiast aby przywieźć kilkudziesięciu na jeden dzień, nieraz zaledwie kilku lub kilkunastu świnię przywiozło. Cóż było robić. Wóz kolejowy się najęło i świnię się naładowało. I od tych świń, za wóz ten sam prawie bilet się zapłaciło, coby się zapłaciło od świń 50 albo i 100. Czyż nie musiały wtedy być za wielkie koszta kiej mało świń się załadowało! I tu już się wyjaśniło, dlaczego w poprzednim tygodniu koszta były większe. Narzekają też ludzie, że często dużo świni na wadze ubywa, że niektóra świnią i 10 kg. na wadze straciła. I to prawda! Ależ i w tem wina Twoja Bracie, a dlaczego toć słuchaj! Niejeden myślał sobie, że jak się da świni obześć na drogę jak najwięcej, toć ona więcej ważyć będzie. Nie pomyślał se jeno o tem, że i świni obżarstwo na pożytek nie wychodzi, boć sami z doświadczenia wicie, że kiej se świnią zanadto w domu podjadła, toć i potem apetyt straciła. Czyli inaczej dostaje gorączki a wskutek tego, zamiast jej przybyć na wadze, jeszcze i traci. Zresztą tego jadała ona w sobie nie zatrzyma, przez drogę się wyczyści — musi więc stracić nieraz i 10 kg. wagi. Jakaż więc z tego nauka, aby świnią jak najmniej wagi traciła. Ot, żywie przed wysyłką jak najmniej i to tylko

osypką, boć ta ją długo w sytości utrzyma. Różnie też niejeden się żalił: moja świnią była taka piękna, wielka, a mego sąsiada świnią mała, a stosunkowo lepsze grajcarzy mu za nią przysłali, aniżeli mnie. Otóż pamiętaj Bracie a chłopie, że dzisiaj już się nie oplaci hodować świń spaśnych — t. zw. chlebowych. Dziś najlepiej płacą za świnki młode, któreby ważyły najwyżej do 80 kg. Za takie świnię można dostać za 1 kg. nawet i k. 20—30 h., podczas gdy za świnię, która ważyła 150—200 kg., płacą najwyżej 80—90 h. za 1 kg. Któż więc lepiej wyszedł. Juścić ten, co se uchował małego a pięknego prosiaka, aniżeli ten co wychował świnię jak byka. Pamiętajcie, że u nas, wszystkich świń przez nas wychowanych, nie spożytkują w kraju, jeno je wywożą czy to do Wiednia, Pragi lub gdzieindziej, a tam najlepiej za młode świnki tylko płacą, słoniny nie chcą. Chociaż więc tylko świnię małą, najwyżej do 70—80 kg. Mniej z nią zachodu, a większy pożytek. Co mi to za honor, żem wieprza na 2 metry uchował, kiej on mnie z kretesem obżarł, a małom za niego wziął!

(C. d. n.)

Jan Tepper.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Asekuracja a dobrobyt kraju.

Asekuracja budynków gospodarczych i zboża od ognia, już tyle razy była poruszana w »Przyjacielu«, że wydaje się to rzeczą nudną lub wprost zbyteczną, aby o niej jeszcze wspominać. Czytelnicy wybaczą, że słów kilka sprawie asekuracji jeszcze poświęcę, która dla chłopca ma ogromnie doniosłe znaczenie. O potrzebie, raczej o ogólnej konieczności asekurowania budynków nie wypada nawet mówić, bo każdy wie, że w razie pożaru, ten, który przedtem był może zamożnym kmieciem, staje się nędzarzem, zmuszony jest szukać łaski i przytulku u litościwych sąsiadów — przed pożarem siedział w ładnym domku, spokojnie i z radością spoglądał na wzorowo wystawione budynki — nagle — nie ma gdzie głowy schronić — nie ma miejsca dla rodziny — zboże spłonęło, — nie ma co do ust wziąć, a konieczność życiowa domaga się pokarmu — straszny i bolesny to obraz. Lekarstwem, które jeśli nie w zupełności, to przynajmniej w znacznej części może nieszczęściu zaradzić, są Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Tysiące gospodarzy-chłopów oceniło już znaczenie asekuracji, ubezpieczając swoje budynki w Towarzystwach krajowych »Wisła« lub »Florjance« inni zaś w obcych przeważnie w czeskiej »Slavii«. Tutaj właśnie chciałbym zwrócić uwagę, z jednej strony na znaczenie dla kraju, z punktu ekonomicznego, ubezpieczenia się w ob-

cych towarzystwach asekuracyjnych, z drugiej zaś strony, porównań udogodnienia, jakie dają nam towarzystwa swojskie i obce, aby przez zestawienie tych dwóch względów, ocenić należyte, w którym jest dogodniej swój majątek ubezpieczać. O Towarzystwach niemieckich nie będę wspominał, bo chyba do rzadkości należy, aby któryś chłop, tam swoje budynki asekurował, ale nie mogę pominąć wyżej wspomnianej czeskiej »Slavji«. My Polacy wprawdzie, jako naród Czechom pobratymczy, czujemy do nich sympatię — my się łączymy razem do wspólnej walki z żywiołem niemieckim, — ale czyż my za to mamy płacić gotówką?! Czy nie dość, że wskutek zaniedbania u nas przemysłu, musimy płacić wielkie sumy za wyroby fabryczne Czechom lub Niemcom! Czyż mamy jeszcze wysyłać gotowy grosz z kraju, za asekurację i kraj ubożyć, a wspomagać tych, którzy jeśli nie więcej, to dwa razy lepiej od nas stoją. Pieniądże, któreby mogły pozostać w kraju i przez różne operacje finansowe na polu społecznym wiele oddać korzyści, wyrzucamy za granicę, sobie ujmujemy, a dajemy tym, którzy mają dosyć własnego bogactwa. Setki tysięcy wysyła się rocznie w formie premii do »Slavji«. Czyby nie było korzystniej tymi pieniędzmi dopomóc instytucjom krajowym? — To jest wprost niszczeniem kraju! Zamiast starać się o to, aby jak najwięcej bogactwa w kraju nagromadzić, my gotowy grosz oddajemy na usługi obce. Narzeka cię na nędzę, na ubóstwo na brak przemysłu, — ale jakże może być lepiej, kiedy obywatele dobrowolnie wysyłają pieniądze za granicę, troszcząc się więcej o obcych, niż o samych siebie.

Rzecz druga dotyczy samych warunków ubezpieczenia. Rozważmy jakie udogodnienia daje nam »Slavia«, a jakie »Wisła«. Nie chcę tutaj posługiwać się pustymi frazesami, że to lub owo towarzystwo jest lepsze, wykażę przykładem, który sam za siebie przemówi, gdzie jest lepiej. Dwaj gospodarze Jan i Michał, mający budynki w jednakiem położeniu ze względu na oddalenie sąsiadów, słomą kryte chcą ubezpieczyć. Jan idzie do miejscowego agenta »Wisły« i także ubezpiecza na kwotę 2500 K. Michał zaś sunie do powiatowego agenta »Slavji« i także podaje wartość swych budynków na 2500 kor. A teraz ile zapłaci według taryfy, Jan w »Wisła« a Michał w »Slavji«?

W »Wisła«:

zaliczka	K 23 hal. 75
należytość manipul.	» 2 » 80
stempel	» — » 14
tabliczka	» — » 30

Razem K 26 hal. 99

W »Slavji«:

zaliczka	K 25 hal. —
należytość manip. wstępne i stempel	» 5 » —
tabliczka	» — » 50

Razem K 30 hal. 50

To jest wypadek gdzie przy jednorazowym

ubezpieczeniu, mamy kilka koron różnicy, a przy ubezpieczeniach wieloletnich »Wisła« daje 10% opustu, zmniejszając się koszta administracyjne. Ale ciekawi może jesteście, czemu to wielu asekuruje się w Slavji«, chociaż warunki daleko gorsze? Rozwiązanie zagadki bardzo proste. Agenci »Slavji« otrzymując wysokie prowizje, agitują tak energicznie za »Slavją«, dbając o swoją kieszeń, chcą kosztem pojedynczego chłopca i szkodę całego kraju zaspokoić swoje egoistyczne dążenia. Z chłopca skórę zedrzeć, aby sobie dogodzić, to nie złego!! Zrozumcie to Czytelnicy i jeśli wam na tem zależy, aby nie płacić wysokich premii, a z drugiej strony nie rujnować kraju ekonomicznie, to rzućcie obce Towarzystwa asekuracyjne, a udajcie się do swojej prawdziwej ludowej »Wisły«.

J. Włodek.

O Polakach w Ameryce.

Niżej przytoczony artykuł nadesłał nam p. Stanisław Mermel ludowiec, który już dawniej pisywał do „Przyjaciela“, a jako emigrant zajmował się żywo sprawami emigracji polskiej, jako prezes gminy polskiej Nr. I grup. 20 Związku Narodowego Polskiego. Delegat sejmku XVII w Baltimore odznaczony złotym medalem za zasługi organizacyjne dla Związku, były członek grupy 20., przebywający obecnie w Galicji.

Czytamy w »Przeglądzie Emigracyjnym« z d. 30 października b. r. artykuł pióra znanego z wielu stron dziennikarza polskiej pracy w Ameryce, statystyka rozwoju Związku Narodowego Polskiego w Północnej Ameryce i przebieg Sejmu XVIII tegoż, odbytego w październiku b. r. w Milwaukee Wis., przy współudziale około 500 delegatów poszczególnych grup związkowych, rozrzuconych po całej Ameryce Północnej i Kanadzie. I tu w tem miejscu nasuwa mi się pytanie, dlaczego my ludowcy w starym kraju nie interesujemy się tą tak wielką zamorską organizacją polską o istic ludowym podkładzie, skupiającą około 62 tysiące Polaków, a z tego połowę naszych ludowców emigrantów z Galicji. Podpisany będąc blisko 4-letnim urzędnikiem biura Zarządu Centralnego, miał sposobność i obserwował wstępujących członków aplikacje i napewno może twierdzić, że połowa Związkowców — to z Galicji ludowcy. Szkoda, powiadam jeszcze raz, że dotychczas za bardzo mało tu mieliśmy wiadomości o naszych braciach ludowcach pod sztandarem Orła i Pogoni się skupiających za morzem, a szkoda również, że ci zamorzejscy obywatele tak prędko po wyjeździe o nas zapominają, bo my również tu skupieni pod hasłem »Broń chłopskiego interesu« w Stronnictwie Ludowym, nie mniej lecz więcej liczebni jesteśmy, moglibyśmy jakoś, choć zdaleka, ale trzymać się w łączności i pracować pod jednym i drugim hasłem.

Ażeby jakoś tak jednych jak i drugich ożywić, postanowiłem od czasu do czasu coś niecoś o stosunkach amerykańskich napisać, korzystając łaskawie z miejsca na łamach »Przyjaciela Ludu« bo choć jak już z góry zaznaczyłem, że płatny

korespondent p. Osada pisuje coś w każdym numerze »Przeglądu Emigracyjnego« o stosunkach amerykańskich, ale raz pisze je albo stroniczo, a drugie że »Przegląd Emigracyjny« zdaje się bardzo mało bywa czytany przez ludowców naszych w Galicji, a najważniejsze, że p. Osada jako krzewiciel idei wszechpolskiej w Ameryce, nie pisze tego wiele, co nas ludowców powinno obchodzić. A zatem dziś napiszę coś jaśniejszego, niż p. Osada o Sejmie Zw. Nar. Pol. w Milwaukee. Jak już wspomniałem z góry, że odbył się Sejm XVIII Z. N. P. i to Sejm, o którym przedtem wiele mówiono i pisano po dziennikach amerykańsko-polskich i po którym związkowcy spodziewali się wiele dobrego. Czy wiele zrobił Sejm XVIII. dobrego, tego ja sam jako związkowiec, jak i wielu, wielu innych związkowców, powiedziećby nie mogło, bowiem przez okres ubiegłego dwulecia sejmowego toczyła się w Związku walka, że tak powiem, wstrętne polityczna. (I tu wszechpolacy też są). Z jednej strony toczyli ją dziennikarze Związkowcy, skupieni około »Dziennika Narodowego« w Chicago, »Kurjera Milwauckiego«, którymi znany ex-senator Michał Kruszką, związkowiec zasłużony, stary, kieruje. Dalej »Dziennik Polski« (z początku), »Polak w Ameryce« i organ OO. Zmartwychwstańców, »Dziennik Chicagowski«. Walka polemiczna z wyż przytoczonych dzienników z organem Związku Nar. Pol. »Dziennikiem Związkowym« przybierała wprost skandaliczne formy, w których chcąc być sprawiedliwym, prym trzymał »Dziennik Związkowy« pod redakcją obywatela Stan. Dangla, byłego twórcy kościoła niezależnego na spółkę z ks. Hodurem w Scranton — człowieka, któremu bardzo wiele rzeczy nieuczciwych zarzucono, a z których się nie usprawiedliwił. Jak z wyżej wspomniany »Dziennik Zw.« obrzucał wprost błotem kalumnij niektórych, ale licznych związkowców, którzy jego zdania nie podzielali i na jego kierownictwo opinią publiczną się nie zgadzali, to wcale nie licowało z powagą organu Zw. N. P. Winni i niewinni zostawali zdrajcami sprawy narodowej, wyzuci ze czci, a jako tacy, i na suchą gałąź nie godni. Dlatego też spodziewać się należało, że Sejm XVIII zrobi porządek i osądzi rzecz całą sprawiedliwie i warcholenie Dangla ustanie. Rozważywszy dobrze ze znajomością rzeczy i mając cywilną odwagę narażenia się na miano jakiegoś tam wyzwiska ob. Danyła, to obie strony wojujące na papierze miały swoją rację — prawda była w pośrodku, ale prawda nie dająca się pochwyć od razu. Po jednej stronie było święte pojęcie Zarządu (»wszechpolskiego«), po drugiej święte pojęcie społeczno-związkowej reformy ludowej. Jest to fatalne »błędne koło« i ten grzech narodowy, który stoczył w niewolę naszą Ojczyznę, ten grzech toczy dziś każde wielkie dzieło polskie, ten upadek harmonji w społeczeństwie polskim, polegającym na ozygniku ładu i sprawiedliwości, których istnieniem kwitną, a upadkiem niszczeją narody.

Dziś w Związku przyszło do tego, że konspiranci z p. Kruszką na czele mieli absolutną niesłuszność niby, i jest pytanie, czy ei wyrzekną

się tym faktem nieprzyznania im racji na Sejmie, nadziei udowodnienia ludowi Związkowemu, że oni rację mieli. Czy zapanuje spokój i wspólna praca dla dobra Z. N. P., zwłaszcza przy składzie nowoobranej Dyrekcji, którzy z wyjątkiem pana Wojteckiego i pani Sakowskiej, jako serwilisci wszechpolaków Zarządu urzędników Z. N. P. maszynowo-politycznie przeforsowani zostali, a najwięcej jeżeli znów ob. Dangel zostanie powołany na redaktorski stolec -- i znów gotowa się powtórzyć ta walka wewnątrz, jakiej byliśmy świadkami w ubiegłym dwuleciu. Taki właściwy stan rzeczy okazuje się z pism bezstronnych polsko-amerykańskich. Następnym tematem moim będzie o warunkach pracy w obecnym czasie w Ameryce.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Praojcowie Słowian.

Podstawą ustroju społecznego była rodzina, w skład której wchodził ojciec i żona albo nawet większa liczba kobiet, nałożnie z wszystkimi dziećmi tychże, gdyż wielożeństwo w pierwotnych społeczeństwach pogańskich było zwyczajem powszechnie przyjętym. Jednakowoż u Słowian pierwotnych rodzina opierała się przeważnie na zasadzie jednożeństwa, jedynie dość często zachodziły wypadki zrywania małżeństw i zawierania nowych. Rodziny bliżej ze sobą spokrewnione żyły pod jednym dachem lub w obrębie jednej obszernej zagrody, przyczem gospodarstwo prowadzono wspólnie, nie dzieląc ziemi między poszczególnych członków rodziny, lecz była własnością wspólną. Taki układ stosunków społecznych musiał nastąpić oczywiście już na wyższym stopniu kultury, kiedy praojcowie Słowian przeszli z bytu koczowniczego do pastersko-rolniczego i zaczęli osiedlać się na stałe w miejscach nadających się do uprawy roli. Nauka wykazała, że to przejście do stanu osiadłego dokonało się już w tych przedhistorycznych czasach, i że obok umiejętności hodowli bydła także rolnictwo nie było im obcem i znali wszystkie prawie ważniejsze rodzaje zbóż. Zrazu uprawa roli musiała polegać na poruszeniu ziemi przy pomocy motyki, a z czasem zapoznali się z pługiem i grzędzielną. Mieszkańcy puszcz lub brzegów rzek i jezior trudnili się pszczelnictwem, rybołówstwem i myśliwstwem. W ostatnich wiekach przedhistorycznych zapoznali się Słowianie ze wszystkimi kruszcami nie wyłączając żelaza. Wykopaliska wykazują, że Słowianie używali wiele naczyń i narzędzi metalowych, które drogą handlu dostały się z krajów południowych bardziej kulturalnych, Grecji i Włoch, ale nie brak też narzędzi rzemieślniczych i form odlewniczych, które wskazują na istnienie różnego rodzaju rzemiosł u naszych praojców. Stwierdzono też, że dwa rzemiosła tkactwo i garncearstwo istniały samodzielnie na ziemiach Słowiańskich. Nadto kupcy całego

prawie cywilizowanego świata zjeżdżali w tych zamierzłych czasach do krajów słowiańskich na zakupno cenionego wysoko bursztynu, który wydobywano nie tylko w morzu Bałtyckim, ale także i z ziemi w niektórych okolicach, odległych od morza, w sąsiedztwie dzisiejszego Prasnysza i Ostrołęki.

Charakter Słowian pierwotnych był łagodny, ustępliwy, wskutek czego nie lubili wojen i mało słyhać w tych czasach o wojnach prowadzonych przez Słowian. Raczej bronili się jedynie przed napadami wrogów lub uciekali przed nimi w ciemne puszcze, lub budowali w miejscach z natury obronnych warowne grody, w których chronili się z mieniem i całą rodziną, a w razie zdobywania grodu bronili go przed nieprzyjacielem. Badania starsłowiańskich grodziszczy przekonały, że grody te wznosiły się zawsze nad wodami, na górach lub wzgórzach panujących nad okolicą lub też na wyspach wśród bagien i jezior. Obronne te miejsca, zwane grodziskami, były nadto punktami zbiorowego życia w kraju; tu gromadził się lud okoliczny stawiający opór najeźdźcom. Na wałach wrzał nieraz bój, około nich rozlegał się hałas bitew, ale w czasach pokoju odbywały się w nich sejmiki, sądy, zebrania i obrządki religijne. Były one przy tem siedzibą zamożnych władcyków. We wnętrzu ich ogrodzenia stał zwykle zamek właściwy, o ścianach drewnianych z kołów bitych, gliną wylepionych, obok czasami świątynie, a w koło domy z drewnianego zrębu. Nieraz budynki te piąrzyły się wysoko ponad wał ogrodzenia, a ściany ich mogły być wapnem wybielone. Niektóre grodziska ochraniały tylko jeden wał obronny wzmocniony fosą, u innych spotyka się dwa, trzy i cztery szeregi wałów, zataczające coraz szersze koliska. Czasami obwarowano grodziska tylko z jednej strony, jeżeli z innych stron było obronem przez naturalne położenie gruntu, jak nieprzebyte bagna, rzeka lub jezioro. Wały budowano z gliny i kamienia albo tylko z samej gliny, gdzie brakło kamienia, 2 do 3 metrów szerokie a wysokie zależnie od potrzeby. Długość wałów jest rozmaita; największe znane grodziska posiadają wały 3 do 4 klm. długie. Zwykle znajduje się w wałach jedna duża przelwa albo i kilka, która otwierała postępowanie do grodu. Niekiedy we wnętrzu wałów znajdowały się kazamaty, które w czasie wojny zamieszkiwała ludność, chroniąca się z okolicznych osad do obronnego grodu. Z przechowanych resztek grodzisk słowiańskich wynika, że niektóre z nich w czasie pokoju nie były zamieszkałe, a dopiero zaludniały się na czas wojny. Ale nie brak i takich, w których znać ślady stałego zamieszkania. Na ziemiach słowiańskich odkryto dotychczas bardzo wiele grodzisk; liczba ich dochodzi przeszło do półtora tysiąca. Znajdowały się w Poznańskim, w Królestwie Polskim, na Litwie, Ukrainie i w Czechach. W Galicji odkryto wielką ilość grodzisk w części wschodniej nad Dniestrem i jego do-

plywami, w części środkowej jest ich kilka, a dalej w powiecie bocheńskim i chrzanowskim. Szczególnie znaczna ilość grodzisk znajduje się nad Wisłą w powiecie chrzanowskim w okolicy Alwerni. Na obszarze pięciu mil znaleziono zabytki czterech grodzisk, a nadto nie ulega prawie wątpliwości, że miasto Alwernia, zamki polskie Lipowiecki i Tenczyński zbudowano na fundamentach prastarych grodzisk słowiańskich. Niektóre z tych grodzisk z biegiem czasu opustoszały, inne powoli rozszerzały się i stały zawiązką późniejszych grodów polskich i miast; naokoło warownego grodziska, do którego w czasie napadu nieprzyjaciela można było bezpiecznie się schronić budowano mieszkania, w miarę wzrostu ludności liczba mieszkań zwiększała się i tak powstała ludna osada, a jeżeli nadto stała na trakcie handlowym tak, że w niej rozwinął się pomyślnie przemysł i handel, wówczas z biegiem lat ze skromnego grodziska wytwarzało się ludne, obszerne miasto. Tego rodzaju powstanie i rozwój miasta można zaobserwować w starym polskim mieście Krakowie, gdzie nad rzeką Wisłą w czasach bardzo dawnych na wzgórzu z natury obronnem wzniesiono grodzisko Wawel, obwarowano wałami i rowami, a u stóp Wawelu powoli powstawała osada, która z czasem wyrosła na ludne i bogate miasto, a nawet na stolicę państwa polskiego. Jednakowoż nie wszystkie osady rozwijały się tak pomyślnie. Wiele z nich doszło do wielkiego rozkwitu, ale czy to wskutek pożaru, czy też napadu nieprzyjaciela podupadły i wyludniły się tak, że dziś stanowią małe miasta lub wsie, a z niektórych pozostały tylko resztki fundamentów, które dziś dopiero odkopują skrzętnie polscy uczeni i z ich formacji odczytują dzieje tych zamierzonych czasów i odtwarzają sposób życia naszych prastarych przodków. (C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

W Galicji próbują Niemcy podnosić głowę do góry, czując we wszechpolakach przyjaciół. To też aż do tego się posuwają, iż dyktują sobie żądania przynajmniej 4 mandatów do Sejmu galicyjskiego (!) Poddają też gazety niemieckie myśl, ażeby rząd odrzucił każdą reformę wyborczą, któraby tego żądania nie uwzględniła.

Na ogół jednak wszechpolacy tracą wszelki wpływ i społeczeństwo nasze odwraca się już ze wstrętem od ich roboty.

W ostatnich dniach chcieli wprowadzić zamieszanie wśród ludowców przy wyborach do Rady powiatowej w Brzesku, ale to się nie udało, gdyż lista kandydatów ludowców przeszła taka jednogłośnie, jaka była podana w „Przyjacielu“.

Austrja. Do tej chwili sprawa tak zwanego uruchomienia parlamentu jeszcze nie doszła do skutku. W ostatnich dniach ustawicznie odbywają

WASZE ZDROWIE

odzyskacie! Wasze osłabienie i bóle znikną. Wasze oczy, nerwy, mięśnie, ścięgna będą silne, sen zdrowy. — Wasz ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 Koron franko Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy Elsaplatz Nr 163 Kroacja. — — — — —

się narady nad sytuacją. Niemcy nie chcą się zgodzić na zmianę gabinetu, ażeby nie uważano tego jako nagrodę za obstrukcję Unji słowiańskiej.

Cesarz sankejonował uchwalony projekt przez Sejm galicyjski w sprawie przyłączenia szeregu gmin do miasta Krakowa.

Na Węgrzech również sytuacja polityczna nie poprawiła się, a jeszcze do tego przygnębiająco oddziaływało oświadczenie cesarza, iż nie przyznaje Węgrom prawie żadnych koncesji. W kwestji wojskowej cesarz wogóle odmówił ustępstw.

Niektóre gazety uważają prawie za pewne, iż w najbliższych dniach nastąpi nominacja gabinetu z hr. Andrassym na czele. W poniedziałek zbierze się Rada koronna wszystkich ministrów węgierskich pod przewodnictwem cesarza.

Rosja, jak to już poprzednio donosiliśmy, zabiera się na dobre Finlandji, chcąc, by Finlandja dopłacała 20 milionów marek do funduszu wojskowego Rosji. Jednak Sejm finlandzki odrzucił jednogłośnie ten projekt i znosi prośbę, aby car zarządził konieczne środki dla rozwiązania kwestji zgodnie z ustawami zasadniczymi.

Z Grecji dochodzą wiadomości, iż król Jerzy cofnął żądanie, by po zakończeniu pierwszej sesji Izby, związek wojskowy się rozwiązał. Ten krok króla wywarł przychylne wrażenie. Pułkownik Zorbas przyrzekł, iż odtąd związek wojskowy będzie się zachowywał spokojnie.

Grecka partja radykalna usilnie protestuje przeciw wniwieszeniu się obcych państw w sprawy Grecji.

Bułgarski rząd przedłożył posłom umowę rosyjsko-bułgarską, zawierającą zobowiązania finansowe, jakie Bułgarja zaciągnęła wobec Turcji, celem uzyskania niezawisłości.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

OKRUSZYNRY.

Posiedzenie Klubu poselskiego P. S. L. parlamentarnego i sejmowego odbędzie się w Krakowie dnia 21 b. m. o godz. 2 po południu. Punkt zborny w Redakcji Przyjaciela.

W Jedliczu (pow. Krosno) odbędzie się 21 b. m. zgromadzenie, na które jako ref. przybędzie p. St. Hoim.

W Kowańcu (koło Nowego Targu) odbędzie się dnia 21 listopada uroczyste otwarcie Czytelnicy staraniem Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, połączone z obchodem grunwaldzkim. Z ramienia Koła przybędą: Dr Ignacy Wróbel prezes, p. St. Stączek prezes „Eleuterji“, dr Goiron, prof. Owiński.

Żałobna karta i echo wyborcze. W gminie Rzepiennik strzyżewski (pow. Gorlice) zmarł nagle 13 b. m. w 52 roku życia Józef Dziadzio, były sekretarz a potem radny gminy. Odbijał on nader korzystnie od ogółu wiejskiej ludności szerszą wiedzą, niezłomnymi przekonaniem, miłością sprawiedliwości i prawdy, szlachetną dumą chłopką i bezinteresowną uczynnością dla drugich. Zalety te, jednające mu wielu wrogów »u góry«, a poważanie »u dołu« — u tych ongi wydziedziczonych — zawiodły go pod sztandar P. S. L., którego był stałym wyznawcą od młodości, a w końcu przewodniczącym Komitetu gm. Jako ludowiec szerzył gorliwie zasady Stronnictwa przy każdej sposobności i w zacofanym politycznie powiecie okazał się nieustraszonym bojownikiem za prawa ludu.

Chociaż zmarły był szczerym katolikiem i należycie pełnił praktyki religijne, chociaż skonał ze słowem »Jezus« na ustach, jednak, niestety! nie cieszył się jakoś sympatją miejscowego ks. proboszcza W. Błażewskiego od chwili, gdy rozwinął gorliwą agitację za obecnym posłem J. Madysem. Odsądzony od czci i wiary, okrzyczany »wrogiem kościoła« z ambony, doczekał się ś. p. Józef tego, że ksiądz proboszcz mimo próśb błażewskich żony-wdowy i interwencji najpoważniejszych gospodarzy odmówił mu nie tylko zwykłego żałobnego nabożeństwa, ale nawet pokropienia zwłok i pogrzebania na parafialnym cmentarzu, a kazał je pogrzebać w rowie prywatnym — jakby... padlinie.., tłumacząc ten krok względami swego »sumienia«...

To wrogie zarządzenie duszpasterza, nie praktykowane tutaj nawet względem samobójców, kryminalistów i t. p., a wogóle względem największych zbrodniarzy, wywołało zrozumiałe oburzenie w parafji i okolicy tak u przyjaciół politycznych ś. p. Józefa, jak nawet u przeciwników, którzy przed szlachetnym charakterem zmarłego i majestatem śmierci pochylić musieli czoła... Mimowoli cisną się na usta słowa: Gdzież żyjemy? Gdzież tu »miłość« bliźniego? Ale wstrzymując się od polemiki, jako tłumacz uczuć ogółu ludności, dotkniętej opisanem, prawdziwie drakońskim zarządzeniem ks. prob. Błażewskiego (spełnionem, niestety, 15 b. m.), zanoszę prośbę i apel do Prezesa i posłów naszego Stronictwa Ludowego: Nie pozwólcie rozsądom wolnionemu »duszpasterzowi« uragać popiołom ś. p. Józefa Dziadzio — nie pozwólcie drwić ze sztandaru, któremu zmarły tak wytrwale służył i wpłynął na kompetentne czynniki, aby exhumację i przeniesienie zwłok na cmentarz oraz nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego zarządziły.

S.

Bezstronny mój głos. Przebywając dłuższy czas we Lwowie (mój rodzinny dom i stały pobyt w Odessie), czytam wszelkie gazety polskie, wszak Polaka obchodzi bardzo, co te gazety polskie w samym rdzeniu polskości piszą. Lecz ciekawość moja zamieniła się w rozczarowanie; z tem powrócę do stron rodzinnych, opowieć rodakom moim, co za duch nienawiści, szczucia panuje w Galicji u tych, co cieszą się szeroką wolnością.

Pierwszą taką plagą nienawiści, szczucia, to gazetka »Ojczyzna«, któraby się nazywała w Rosji »Szmata«, »Gazeta szatańska« lub »Nienawiść«. Jakto? — przecież demokracja narodowa ma na celu łączyć naród, znieść różnice stanów — sami piszą, że Polski nie odbuduje jeden stan, ale wszystkie, a więc niech sieje miłość, a nie blagę i nienawiść. Piszą endecy, że na wiecu obcuje chłop z panem i odwrotnie, a po wiecu — dalej chłop na pana, a pan na chłopą; i nic dziwnego, bo kto czyta »Ojczyznę« — czy może inaczej myśleć lub działać, jak nie z nienawiścią do drugich? I czy to droga u wszechpolaków legalna, szczerą? O, nigdy! Słusznie tu mogę przytoczyć ten wiersz z ostatniego numeru »Ojczyzny«, lecz należy go nieco zmienić:

Kiedy wszechpolski duch wszystkich owionie —
Zguba Ojczyzny niechybnie nastanie!

O, narodzie, jak sobie dasz mydlić oczy, jak możesz Ty Ludu wiejski, czytać to plugastwo! Patrz, jakiego podstępu używają, aby cię tylko zachęcić do wstąpienia w szeregi wszechpolskie! W ostatnim numerze »Ojczyzny« czytamy: »Odbił się wiec w Żmigrodzie — jeden tylko ludowiec znalazł się na wiecu — p. Zagórski, »a widziałem, jak kilkunastu się wpiśało«. Czy to nie pułapka na ciebie, biedny chłopku, by cię zachęcić, oczy zamydlić tylko, żebyś szedł śladami innych chłopów, zmyślonych przez zaciekłość i zapamiętałość wszechpolską i wstępował do ich szeregów. Nim wstąpisz bracie, poproś, niech ci pokażą odwrotną stronę medalu, to jest ich blagę i ujemne strony, a jest ich u nich wiele. Posłuchaj dalej: »Ojczyzna« uderza na p. Stapińskiego, że pragnie fotelu ministerjalnego, a czy oni od tego stronią? Co?... Bolesć wstąpiła w serca nasze u nas pod zaborem rosyjskim, gdy mąż stanu, wybitny polityk jeden po drugim ustępował. Przyszłość pokaże, czyja to wina — my się domyślamy; aż nareszcie dopięli swego, bo oni chcą wszystko zagabić, mydląc tobie, chłopku oczy, mówi, że i poseł Stapiński się stara. O, wnet poznasz się Ludu na tej bładze. Krytykuje się postępowanie innej partji, krytykuje się również partje i pod innymi zaborami, lecz jak słusznie mówi Pismo święte: »Żdźbło w oku brata swego widzisz« i t. d. Czy więc postępowanie takie doprowadzi do jakiego celu? — o, nigdy! Wy, wszechpolacy, nie narzucicie swoich przekonań narodowo-demokratyczno-blagierskich społeczeństwu, a Ty Ludu, kieruj się własnym rozumem, nie słuchaj obłudników wszechpolskich, boć oni tylko chcą rej wodzić, boć każdy wiec tylko ich partja rozbija! Jakże więc, wy — wszechpolacy śmiecie mówić, że wy jedynie macie patent na miłość Ojczyzny! Was tylko będą przeklinały przyszłe pokolenia za waszą niecną robotę!

Wł. Żebicki (z Odessy — bezpartyjny).

Borszczów. Z rozmaitych stron czytujemy korespondencje w Przyjacielu, a o naszym Borszczowie niema żadnej wzmianki. A przecież koło nas nie tak źle, jakby się wydawać mogło. My mieszczenie Polacy mamy swoje dwa Towarzystwa a to nowo założone Kółko rolnicze i Towarzystwo »Gwiazda«. Na czele tego ostatniego stali ludzie,

którzy potrafili też wybudować wspólny dom mający mieścić sklep Kółka, restaurację, salę teatralną i t. p. pomieszkania. Jak z jednej strony cieszymy się, że sprawa ta poszła jakoś, tak z drugiej strony smuci nas, że kto inny chciałby w naszym domu gospodarzyć.

Otóż skoro żydki zauważyli, że się kręci bat na ich skórę, zaczęli się porozumiewać z członkami Wydziału, ażeby i oni mogli należeć do naszego Towarzystwa. Jednak wbrew statutu działać nie można, więc zwołano nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, w tym celu, aby zmienić paragraf, iżby nie tylko Polacy, ale i żydzi mogli należeć. To się nie udało, bo propozycję tę odrzucono. Jednak musimy tu wyznać, że p. naczelnik sądu jeden tylko z wydziałowych, który pierwszy wysunął projekt, ażeby żydów przyjąć, stale agituje, ażeby zwołać jeszcze nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym by można powyższy wniosek uchwalić. Zapomniał widocznie p. naczelnik sądu jak krzyczał precz z żydami! w roku 1907 przy wyborach do Rady państwa, gdy kandydował konserwatysta Mojsa i żyd Birnbaum, Nie minęło jeszcze 3 lata od tego czasu, a już nam się każe bratać z żydami.

Więc kiedy pan naczelnik mówił z przekonania?

Jeden z mieszczan.

Jawornik (powiat Myślenice). Żło się dzieje u nas w okolicy z tego powodu, że rząd chociaż wydaje ustawy, to przez palce patrzy na ich wykonanie, a osobiście, gdy sprawa dotyczy obszarników. Oto niedosyć, że obszarnicy lasy wysprzedałi i odesłali koleją do Prus i postarali się o ulgę w podatkach z wyrąbanego lasu, to jeszcze teraz zaczynają lasy niszczyć i sprzedają wyręby młodych jodełek na wysyłkę do Prus. Każdy też przyzna, że trzeba chyba być pozbawionym poczucia obywatelskiego w wysokim stopniu, by takie młode roślinki pozwalać niszczyć, a jeszcze Prusakowi posyłać.

Dziwi nas bardzo, że starostwo w Myślenicach patrzy a nie widzi, albo może nie chce widzieć co się robi. Jak nam wiadomo to w Sulkowicach, Biertowicach, Krzywacze, Jasienicy niszczy się na gwałt młode drzewka i po 200 lub po 300 kóp mają odesłać Prusakowi. Pełno się rąbie potajemnie tak w pańskim lesie jak i w gminnym.

Podnosimy tę sprawę i zapytujemy, czy c. k. starostwo zechce położyć tamę takiemu rabowaniu lasów i czy zechce c. k. starostwo w Myślenicach zaważać tych psotników do wytłumaczenia, jakim sposobem oni nabywają te młode roślinki, jacy kupey im dostarczają i skąd oni biorą i wiele wyrąbanych zostało młodych roślinek, bo jeżeli starostwo nie chce nad tem się zastanawiać, to musimy się zwrócić do c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

W imieniu wielu Ludowicz z Jawornika.

Wrocanka (powiat Krosno). Czytając w »Przyjacielu« z dnia 21 lutego b. r. o wzorowej i postępowej wiosce, a porównawszy ją z naszą Wrocanką, obraz naszej wioski przedstawił się duszy mej jeszcze smutniejszy. Tam odczyty, deklamacje, wieczorki i przedstawienia, a u nas? Nie!

Wiemy, gdzie tkwi przyczyna złego, ale nie wiedzą tego nasi kochani obywatele, pracujący w Borysławiu, Rumunji i Ameryce. Oni odczuwają niedługo gminy kieszenia i to zwykle w ten sposób: Kiedy zaglądną «ze świata» pod strzechę, po paruminutowej rozmowie pytają ich skromnie żony: a dużo też przywiozłeś pieniędzy, bo z tamtych już ani centa nie mam. A co ty z pieniędzmi robisz, pyta zdumiony pracownik. Z płacem zwykle zdaje żona rachunek z wójtostwa, przychem niesłuszne podejrzenie męża o rozrzutność swej żony znika, a następuje jedno pytanie. Na co w tej gminie tyle pieniędzy idzie? Ciągłe jakieś podatki i do podatków dodatki a do dodatków dokładki i te składki, dokładki, dodatki, podatki nigdy się nie kończą, a w gminie jak było dawniej, tak jest dziś.

I zdawałoby się, że za te pieniądze, które w gminie ulegną tytułom dodatków i różnych składek powinniśmy tę gminę nie lada łachem, ale jedwabiem okryć a tymczasem, gdzie spojrzysz brud i stare strzepy z zgrzebnego niegdys mocnego, ale nie wiecznego płótna zobaczysz.

I wracają ci pracownicy do swoich zajęć smutni i przygnębieni, a wątpliwszy w lepszą przyszłość swej rodzinnej wioski, szukają ulgi w pracy, pracując ponad obowiązek i oszczędzając jeszcze więcej, bo tam w domu pewnie nowa składka na potrzeby gminne, których przy rozsądniejszej gospodarce być nie powinno, na dowód czego przytoczę tu, co następuje:

Przed sześciu laty już okazała się nasza szkółka, dziś ruiną grożąca, za szczyłką. Wynajęto więc jeden pokój na drugą salę szkolną. Tego roku dzięki nieporadności Komitetu szkolnego trzeba płacić za tę salę przeszło 160 kor. Fakt tdn skłonił mnie niejednokrotnie do zabrania głosu w tej sprawie zwykle na posiedzeniu Rady, chcąc przekonać szanownych jej członków, że gdy tak dalej będzie, to za parę lat wydamy na zajęcie drugiej sali taką kwotę, za którą przy pomocy funduszu szkolnego krajowego, wybudowalibyśmy nową szkółkę o dwu salach. To było jednak głosem wołającego na puszczy. Ktoby tam słuchał młodzika i liczył się z jego zdaniem! Otóż, kiedy nie chcecie słuchać, czytacie: 6 > 80 k jest 480 k, a 160 k jest 640 k, które okrągło wypłaciliśmy za salę do dziś dnia. Na budowę szkoły zaś obowiązani jesteśmy dać 12% od podatków i to po 4% każdego roku przez lat trzy, co wypadłoby niepełna 1800 k. Wynik więc terażniejszej gospodarki w tym wypadku jest taki, że mamy walącą się szkołę i brakuje nam przeszło 640 k, któreimi umorzylibyśmy blisko połowę kwoty prestacyjnej. To jeden przykład, a takich mógłbym więcej przytoczyć. Że tak jest, zawdzięczać należy szanownej Radzie z wójtem na czele, który przez 6 lat rządząc, zmarnił je. Nauczeni tym przykładem musimy przy nadchodzących wyborach dobrze zastanowić się nad osobami, mającemi wejść w skład przyszłej Rady, byśmy nie mieli wyrzutów sumienia i nie potrzebowali piętnować bezradności i gnuśności przyszłych urzędników.

By zaś tego uniknąć, trzeba już dziś pomy-

śleć o ludziach, którzyby rozumieli stan rzeczy i potrafili zająć się podniesieniem naszej gminy z obecnego położenia. Takimi zaś mogą być nie niedbalcy i samolubi, ale ludzie trzeźwi, pracowi i moralni, których u nas Bogu dzięki znaleźć można.

Kończąc w nadziei, że po Nowym Roku dołożę Szan. Czytelnikom o wyborze innego wójta, zasyłam serdeczne pozdrowienie.

Tomasz Kucia, szczerzy ludowiec.

Braciom ludowcom z zachodniej Galicji oznajmiamy, że dobrze by było, by was jak najwięcej przybyło do nas na zakupno gruntu w Miękiszu nowym przez Bank parcelacyjny parcelowanego. Bo i ziemia u nas lekka do uprawy, położenie w równinie z lekkim spadem a rodzi się świetnie pszenica, jęczmień, owies, konieczyna, lucerna, buraki, słowem wszystko się udaje. Łąki u nas dwa razy kośne, trawa z białą konieczyną do połowy, bardzo dla krów dobra i krowy się dobrze doją.

Także można i lasu po cenie od 400—650 koron nabyć, podczas gdy móg pola ornego kosztuje 620 do 750 koron, a łąki od 700—800 kor.

Otóż widzicie bracia ludowcy z zachodniej Galicji jak u Was ziemia się płaci a u nas? Gdy kochany bracie sprzedasz tam 2 morgi, to u nas kupisz sobie 6 albo 7 morgów za swoje 2 morgi, a ręczę ci, że lepiej ci będzie u nas na parcelacji, bo każdy kolonista ma grunt w jednym kawałku szerokim a krótkim, zaraz koło domu. Ktoby z Was miał zamiar nabyć u nas gospodarstwo z parcelacji, niech przyjedzie z pieniędzmi we środę t. j. 24 b. m., gdyż wtedy będziemy robić kontrakty, przy którym obecnym będzie i p. inżynier, który będzie mógł zaraz grunt zakupiony zmierzyć i możnaby zaraz zawrzeć z pełnomocnikiem Banku parcelacyjnego kontrakt. Do kościoła polskiego i ochronki mamy 200 kroków. Ksiądz przyjeżdża 3 razy na miesiąc z nabożeństwem, zaś co czwartek uczy religii dzieci. Od Nowego Roku 1910 będziemy mieli księdza na stałe w miejscu. Stacja kolejowa Nowa Grobla za Jarosławiem. My koloniści Miękisza pozdrawiamy Was i prosimy Was przyjeździe do nas we środę t. j. dnia 24 b. m.

Franciszek Możdżan z Miękisza, Stanisław Polik od Niska, Aleksander Wojtanowicz, Piotr Adamów, Michał Ładelski, Jakób Gonciaż, Roman Możdżan, Antoni Podliszko i 20 innych.

Utrudnienie dla wychodźców amerykańskich. Pisaliśmy w swoim czasie w «Przyjacielu» o nowych przepisach wydanych przez amerykańskie władze, a dotyczących wychodźców przybywających do Ameryki.

Przepisy te są niekorzystne dla przybyszów i jeszcze na dobitkę stosowane są wobec wychodźców z całą bezwzględnością i surowością. Setki naszych i innych emigrantów bywa prawie codziennie zawracanych z za morza i zmuszanych do powrotu z błachych nieraz przyczyn. Nie potrzeba chyba nadmieniać, że przy tem wyładowaniu rozgrywają się nieraz wprost rozpaczliwe sceny i przychodzi niejednokrotnie do krwawych

bójek. W ostatnich dniach zawrócono z za morza około 1000 wychodźców — przeważnie ruskich i polskich — a świeżo donoszą gazety, że przeszło 300 emigrantów przybyłych na okręcie »Prezydent Lincoln« nie wpuszczono na ziemi amerykańskiej.

Wychodźcy nasi zamierzający emigrować do Ameryki, powinni stanowczo przed wyjazdem udać się do lekarza i poddać się jego badaniom, gdyż utrudnienia przy wstępie na amerykański ląd wynikają przeważnie wskutek niedomagań pod względem zdrowia emigrantów. Raczej odżałować kilka koron na lekarza, niż narażać się później na wielkie straty, wynikłe wskutek niedopuszczalności do Ameryki.

Straszna katastrofa w kopalni w Ameryce wydarzyła się w tych dniach. W kopalni Charry wskutek pożaru zginęło przeszło 150 ludzi, przeważnie sami Polacy i Słowacy.

Straszny wynalazek. Oficer szwedzki nazwiskiem Unges wynalazł świeżo torpedy powietrzne czyli pociski wybuchowe. Pociski te będą mogły być rzucane z balonów i rzecz zrozumiała, że wybuchając, czynić będą wielkie spustoszenia. Władze wojskowe szwedzkie i pruskie przystąpią niebawem do wypróbowania i zastosowania tego okropnego wynalazku.

Zasypany na śmierć glina. W Łyścu, (pow. Bohorodeczany) zasypała w tych dniach glina na śmierć włościanina Michała Błycha, który ją wydobywał w miejscu bardzo niebezpiecznym.

Śmiertelny wypadek wypadek w kopalni węgla. W Moczydle w powiecie chrzanowskim, w ubiegłą sobotę górnik Franciszek Kossowski z nieznanego powodu wypadł z windy i runąwszy z wysokości kilkudziesięciu metrów w dół kopalni, poniósł śmierć na miejscu.

Pod kołami pociągu. Nieszczęśliwy wypadek zaszedł onegdaj na stacji kolejowej w Płaszowie. Stojący na torze urzędnik kolejowy, p. Leśniak, z powodu zawieruchy i deszczu, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i wpadł pod jego koła, które odcięły mu przy samej nasadzie obydwie nogi.

Samobójstwo. W Mikłaszowie w pow. lwowskim, powiesił się w tych dniach 73-letni włościanin Fedko Skolski. Powodem samobójstwa było ubóstwo i silne zdenerwowanie.

W Żarach (pow. Chrzanów) odebrał sobie życie w przystępie szału tamtejszy włościanin, 45-letni Szymon Woźniak, strzeliwszy do siebie z rewolweru. Woźniak — jak stwierdzono — cierpiał już od dłuższego czasu na pomieszenie zmysłów.

Teatry i chóry włościańskie. Zarząd główny Teatrów i chórów włościańskich wydał obszernie sprawozdanie ze swej działalności, które poszczycić się może wcale pomyślnymi wynikami. W kilkudziesięciu powiatach zorganizowano po wsiach amatorskie grupy teatralne, które urządzały przedstawienia sztuk ludowych i patriotycznych. Przedstawienia takie urządzało z ramienia »Związku« w roku ubiegłym w 283 miejscowościach, zaś w roku 1909 w 106 gminach.

Teatr dla chłopów w Krakowie. Z nową wiadomością przychodzimy do Was, Czytelnicy, spodzie-

wając się, że na wsiach wieść ta wywoła żywe zainteresowanie, bo mówi o teatrze, który lud już nauczył się cenić i lubi go tak bardzo, że u siebie na wsi urządza sobie nawet przedstawienia własnymi siłami. Nie wszędzie jednak to się da przeprowadzić i nie zawsze uda się — a w mieście teatr jest drogi i trzeba stracić cały dzień, a jeszcze nocą lub późnym wieczorem wracać parę mil do domu.

Pomyśleli o tem życzliwi ludowi ludzie i związali w Krakowie taki Komitet, który będzie urządzał osobne przedstawienia dla ludu, w porze odpowiedniej i po taniej cenie. Odbywać się one będą w niedziele rano po nabożeństwie, gdy największej ludu zbiera się w Krakowie, a bilet wstępu można będzie dostać nawet i za 10 halerzy (stojące miejsce), potem miejsca siedzące będą po 20, 30 i 40 halerzy. W teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej jest miejsca i na tysiąc osób, więc mogą się wszyscy wybrać z okolicznych wsi i bez obawy, żeby miejsca nie zabrakło, tylko trzeba zaraz zrana bilet kupić — ale o tem doniesiemy w następnym numerze, gdy podamy już szczegółowo, jaki będzie program takiego poranku w rocznicę listopadowego powstania.

Odbędzie się on w drugą niedzielę 28-go. Najpierw będzie śpiewał chór, potem przemówi o rocznicy jeden z działaczy ludowych i obrazy świetlne z dziedziny powstania uzupełnią jego słowa, potem będzie deklamacja i odegrana zostanie prześliczna sztuka Wyspiańskiego pod tytułem »Warszawianka«. Cały poranek skończy się najdalej o godzinie 2 popołudniu.

Komitet, który te poranki urządza, składa się z ludzi ze wszystkich stronnictw politycznych, a wybrani do niego zostali: St. Kaczyński, dr Lubecki, prof. Magiera, akad. Pluta, H. Radlińska, J. Robak, M. Siedlecka, dr Szyjkowski, red. »Gaz. Powszech.« Wąsowicz, dyr. Miętka z Prądnika czerw. i dyr. Szafranski z Bronowic wielkich.

Mamy nadzieję, że włościanie z Krakowskiego i z okolicznych powiatów powitają z radością te chłopskie przedstawienia w teatrze i przybędą w następną niedzielę do Krakowa jak najliczniej, aby zaświadczyć, że i chłop pragnie uczyć się i oddać hołd bohaterom, walczącym za wolność i lud uciemiężony.

A więc Bracia Ludowcy z Krakowskiego, Wielickiego, Podgórskiego, Myślenickiego, Chrzanowskiego, przybywajcie 28 w niedzielę do Krakowa na obchód i przedstawienie.

Precz z alkoholem! Mowa prezesa naszego, posła Stapińskiego, wygłoszona przeciw szynkom w Sejmie, a przedrukowana dosłownie w »Przyjacielu«, spotkała się z nader życzliwym przyjęciem w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Z kilkunastu powiatów otrzymał prezes Stapiński serdeczne wyrazy uznania za tak śmiałe i energiczne wystąpienie w Sejmie przeciw temu największemu wrogowi ludzkości, jakim są trunki alkoholowe. Gazety, wydawane przez zwolenników trzeźwości (jak np. »Wyzwolenie«), wydrukowały dokładnie tę przemowę posła Stapińskiego, a na zgromadzeniu niedzielnym krakowskiej

»Eleuterji« wyrażono serdeczną podziękę prezesowi Stapińskiemu.

Sprawy gospodarskie. Bardzo często widzieć można, że bydło nadgryza żłoby w oborach. Nalóg ten polega na tem, że bydło dostaje niedostateczną ilość soli, albo też powstaje wskutek kataru kiszek i żołądka, spowodowanego trudno strawną, źle przyrządzoną, albo zbyt kwaśną paszą. Nieczyste żłoby, w której gniją resztki paszy, ulegają fermentacji i rozkładowi, a te potem ze świeżą paszą dostawszy się do żołądka, mogą być przyczyną kataru żołądka i powodem nadgryzania żłobów. Aby więc bydło odzwyczaić od tego, należy przedewszystkiem utrzymywać żłoby w czystości i często, a przynajmniej dwa razy na tydzień zmywać je wodą i bielidłem wapnem. Następnie zadawać bydłu codziennie w południe małą dawkę soli kuchennej w proszku, jako domieszkę do paszy; a wreszcie, jeżeli się okaże brak wapna i do karmy również go domieszczać. W ten sposób można z łatwością zapobiec nadgryzaniu żłobów.

„Dwie dusze“, książeczka napisana przez posła Jakóba Bojkę wydana niedawno nakładem ludowców w Królestwie Polskiem jest jeszcze do nabycia w Redakcji »Przyjaciela« po cenie K 1-20.

Nakładem Redakcji »Przyjaciela Ludu« wyszły broszury pod tytułem Program Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do nabycia w Adm. »Przyjaciela Ludu«. Wraz z posyłką kosztuje 1 egzemp. 10 hal. Należytość można przysyłać w markach pocztowych.

Kącik humorystyczny.

Źle zrozumiana recepta.

Lekarz zapisał pewnej kobiecie lekarstwo i kazał zażywać je „w wodzie“.

Gdy przyszedł odwiedzić ją po raz drugi, powiedział mu, że chora właśnie bierze lekarstwo.

— No, ale przecież ja muszę się z nią zobaczyć, by się przekonać, czy jej poskutkowało — odparł lekarz.

— Ale gdzie tam, panie doktorze, prędzej się jej pogorszyło — brzmiała odpowiedź męża chorej. — Nieboga siedzi w wodzie i trzęsie się od zimna, bo nie mamy takiego wielkiego garnka, żeby dosyć zagrzać.

Z koszarowej szkoły.

Jenerał do żołnierza, służącego oficera:

— Czyim rozkazom masz być zawsze posłuszny?

Szeregowiec: — Rozkazom mojego kapitana.

Jenerał: — Dobrze, a kogo słuchać ma twój kapitan?

Szeregowiec: — Pani kapitanowej.

Zrozumiał dobrze.

Chłopcze, a cóż tobie tak twarz spuchła?

— Moja majstrowa jest członkiem Towarzystwa...

— Jakto, jakiego?

Towarzystwa ku popieraniu ręcznej pracy kobiecej.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Tow. rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 12 listopada (piątek) 1909 r.)

Sprzedawano: pszenicę czerw. od 13-60 do 14- — K, pszen. ros. od 13-70 do 14- — K, żyto dw. od 10-30 do 10-70 K, żyto targowe 9-60 do 9-60 K, jęczmień 8-00 do 8-25 K, owies na paszę 8-20 do 8-30 K, kukurydzę 9-20 do 9-50 K, cinquantino 10-60 do 11- — K, groch zwykły 12- — do 13- — K, groch Victoria 13- — do 15- — K, rzepak 14-30 do 14-80 K, otręby pszenne 5-80 do 5-90 K, otręby żytnie 5-90 do 6-10 K. Wszystko za 50 kgr

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie 16-go listopada. Spędzono na targ bydła rogatego sztuk 288, cieląt 247, owiec i kóz 7, nierogacizny 283, razem 825 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi od 140 do 150 K. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woly z paszy od 180 do 280 K, krowy od 80 do 200 K, buhajki i jałówki od 40 do 170 K, cielęta od 24 do 51 K, owce i kozy od 18 do 26 K, buhaje od 65 do 210 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumpcję 669, na konsumpcję innych gmin kraju 128, na eksport za granicę nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Odpowiedzi Redakcji.

Komitet w Wyszatycach: Czy program otrzyman.?

Kl.: Dobrze. — **Wz.:** Dziękuję; prosimy tylko tak dalej. — **Mar.:** Zobaczymy. — **Rzd.:** Wysłane bratu podług listu. — **Wolski:** Tak; zgoda. — **Nos.:** Tak, miało być w Maroku nie w Meksyku. — **Klo.:** Porozumiemy się z odpowiednią władzą listownie. — **Ak.:** List mamy; zgoda.

Odpowiedzi Administracji.

Krzyszowski J.: zapłacone do 15/2 1910. — **Wedziński R.:** 2 K otrzymaliśmy. — **Seap. J., Gielarek W., Bednarz J.:** otrzymaliśmy. — **Główna Kasa:** zapłacone do 1/1 1909. **I.:** zapłacone do 1/1 1908. — **Zawada J.:** otrzymaliśmy. — **Król P.:** do Amer. posyłamy od 1/11 1909.

Prosimy donieść kto przysłał 20/7 1909 przez „Bank“ 10 K. Zaś 7/9 1909 przez „Money Order“ 5 K 80 hal. Ponieważ te pieniądze przysłane bez podania nazwiska, więc nie wiedząc od kogo pochodzą, nie możemy wpisać prenumeraty.

NADESLANE.

Chory żołądek wywiera bardzo niekorzystny wpływ na cały organizm, przytłumia zdolność do pracy i krzywdzi uczucie. Nieregularne trawienie i obstrukcja są powodem przeważnej części boleści. Jako znakomita łagodność i niezawodnie skutkujący środek, są polecenia godne Örkeny'a tabletki kaskaradynowe. Pudełko na próbę 60 hal., pół pudełko 1 K 20 hal., całe pudełko 2 K 20 hal. do nabycia tylko w aptece pod „Apostolem“, Budapest, Jozsef-körnt 64, Depot 28.

Nawożenie łąki potasem już w jesieni! Nieraz irytuje się rolnik patrząc na to, że zbiór jego siana rok rocznie maleje, pomimo utrzymania rowów w porządku, bronowania oraz nawożenia łąki gnojówką z wiosną. — Powyższe środki są wprawdzie nieodzowne do utrzymania łąki, jednakowoż nie należy zapominać o użyciu nawozów fosforowych w szczególności zaś o nawożeniu potasem. Przez nawożenie gnojówką dostarczamy trawom przedewszystkiem azotu, kwasu fosforowego i potasu, jednak tylko w minimalnych ilościach. Skoro zatem rabunkowej gospodarki prowadzić nie zamierzamy jeno chcemy zwrócić glebie te składniki, które zabieramy jej przez coroczne zbiory — natenczas musimy stosować na łąki nawożenie fosforowo potasowe jakoto: 100—150 kg. 40% soli potasowej w połączeniu z 200 do 300 kg. mączki żuźlowej Thomasa, na morg. Najodpowiedniejszą tedy porą do rozsiania tych nawozów na łąki jest jesień.

W podziw wprowadza każdego widok, jak prędko można dziś sporządzić dobry rosół i to jeszcze bez mięsa. Polewa się zwyczajnie „Maggię“ buljon w kostkach wrzącą wodą i otrzymuje się natychmiast gotowy, czysty rosół wotowy, odznaczający się delikatnym naturalnym smakiem. Pojedyncza kostka kosztuje tylko 6 halery i wydaje talerz 1/4 litra silnego rosółu. Należy jednak uważać na to, aby otrzymać prawdziwe kostki Maggię, mające na swem obwinięciu nazwę „Maggi“ i znak ochronny „krzyż w gwieździe“.

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktoro Skołyszewskiego Kraków Podzamecze 20.

Ratujcie nieszczęśliwych!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku ale **znakomity lek**, jakimi są

Pigułki Dra Wooda

leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skuteczna

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grodzka 31 I. p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy

lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe

Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Dwóch chłopców

do nanki przyjmie zaraz firma **Józef Nowak**, Orłowa (Śląsk austr.). 1-3

Z wdzięczności

udziela jeden chętnie wiadomości chorym na piersi i na płuca towarzyszom niedoli. Zapytania należy adresować: **K. Hedrich** kierownik fabryki **Deutsch-Lugos** w Banacie Parvygasse Nr 763.

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka I. 25

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

TANIO DO SPRZEDANIA

dla **PP. Studentów** i **PT. Publiczności**

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyni (Galicja).

Kto nie lubi

Przy zakupie należy zawsze uważać na nazwę **Maggi** i znak ochronny: krzyż w gwieździe!

talerza rosółu (wołowego), sporządzonego z

Krzyż



w gwieździe

MAGGI

kostek po 6 h

Polać tylko wrzącą wodą!



Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia). 13—20

CHORY ŻOŁĄDEK

wywiera bardzo niekorzystny wpływ na organizm, przytłumia zdolności do pracy i krzywdzi uczucie. Nie-regularne trawienie i obstrukcja, są powodem w prze-ważnej części boleści. Jako znakomity łagodnie i nie-zawodnie skutkujący środek, są polecenia godne Or-kény'a tabletki kaskaradynowe. Pudełko na próbę 60 hal., pół-pudełka 1 K 20 hal., całe pudełko 2 K 20 h. do nabycia tylko

w apteka pod „Apostofem“ Budapest, József-körut 64, Depot 28.

Wszelkie maszyny i formy

najnowszej konstrukcji do
wytworów cementowych
sprzedaje na raty



fabryka maszyn

J. Staszko

w Skoczowie

Śląsk austriacki.

Cenniki darmo.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów sieniennych, pendu-łowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-syłam na żądanie gratis i franko.

10.000
podziękowań od
wziętych
uzdrowionych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Rzumaczizm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:
Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja). 11-32

Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibulę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzany, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibulę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibulkę, odrazu czuć w dotyku lekkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przezroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły. 1-26

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przezroczystych bibulek! 3-26

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najliczniej próbek „Pohódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

Wyroby tkackie

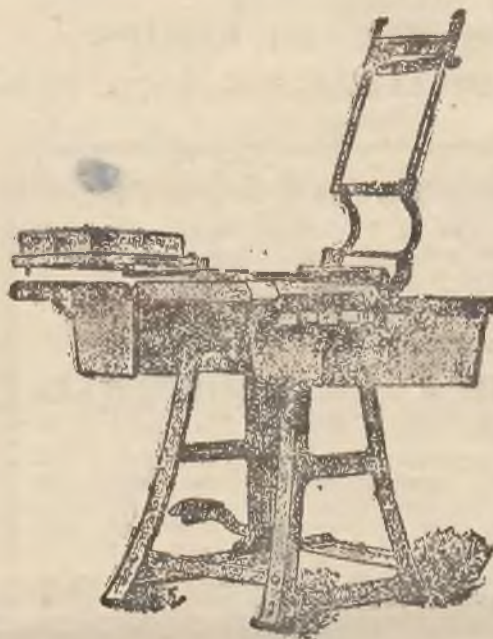
z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szwioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie będzie.



Skład maszyn rolniczych
Jędrzej Krukierok
 w Krośnie

poleca:
 Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieria compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlania. Dwa razy dziennie wysyłka pozt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniowskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Stały dochód

zapewnia

Młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki sprzedaje i dostarcza najtaniej

KORNEL KOMORNICKI

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.

Oferty i prospekty odwrotnie.

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyczajenie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawaryja.

10-32

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syrena“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek mydlany oszczędny** środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

WINA OWOCOWE

wygórowanej dobroci w smaku, pożywności i trwałości. 42 gatunków, odznaczone srebrnymi i złotymi medalami, między tymi i na Powszechnej Wystawie higienicznej w Wiedniu, wyrabia

K. Krieg w Rzeszowie.

Sprzedaje się w butelkach i baryłkach. Do handlowców opust w cenie. — Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

1-3

Uprzejmy.

— Tylko jedźcie, doróżkarzu, ostrożnie, aby nie było nieszcześcia!..

— Iii!.. niech się pani nie boi, w razie wypadku odwożę do szpitala na darmo!.. niech tam!

ZEGARKI NA RATY

DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie ograwirowane, werk dobry na kamieniach K 20 — takie same z podwójną kopertą K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jelen, lew, albo widok, dobry werk ankwrowy dokładnie uregulowane K 30—



Nr. 74. Ostatnia nowość, zegarki srebrne męskie ankwrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowym nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i połączoną koroną, dobrym werkiem . . . K 18—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modny i pięknie grawirowany . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny posłać, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss, 8-10 Wiedeń XIV. Pillergasse I.

 2 korony miesięcznie. 

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL ----

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.**

DERKI NA ŁÓŻKA I KONIE (KOCE)

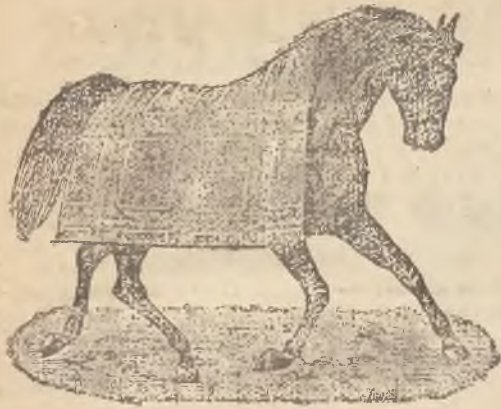
w rzetelnym trwałym wykończeniu.

Nr 20. Styryjska derka włosowa w kratki, w różnych wzorach jak: tło brunatna z czerwono-niebieską lub czerwono-zieloną kratką, żółta z czerwono-niebieską, lub czerw.-brunatną kratką, niebieska z czerw.-żółtą kratką, zielona z czarną kratką i czarno-brunatną z białą kratką I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5 II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 7. Nr 30. Derka włosowa lepszej jakości, ten sam materiał i te same barwy jak Nr 20, jednak silniej wałkowana. I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5-70. II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 8 20. - Czysto wiehniane derki, tkane i wałkowane po K 6 50, 8-60, 9-—, 10-60, 13-20, 14 i wyżej.

⚡ Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze zwraca. ⚡

Przesyła za zaliczką **Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Gatolog główny innych specjalności korczyńskich darmo załącza przy zamówieniu. 6-6



Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

ŁĄKI I PASTWISKA

muszą być bezwarunkowo nawożone

potasem

skoro w rzeczywistości ma być zebrana pożywna pasza w większej ilości. Siowa bowiem.

„Duro paszy, duro bydła, duro mleka, wielkie zyski“

mają dziś większe niż kiedykolwiek znaczenie. Mało zatem wydatki na zakupno 40% soli potasowej przynoszą znaczne zyski przy wielokrotnym podwyższeniu zbiorów prawdziwie dobrej paszy.

Co nawożenia tęg i pastwisk jest JESIEN porą najodpowiedniejszą.

Jeżeli potrzeba do żądaj (Bukowina)

JÓZEF KARRACH

Lehr- u. Kesselstr. 118.

Chemnitz, Silesien, Böhmen u. Ostpreußen.



SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



SINGERA

maszyny do szycia do nabycia tylko w naszych składach.

SINGERA KO. TOW. ARC. MASZYN DO SZYCIA Kraków, ul. Szpitalna 40.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.
Strzedz się należy licznych fałszowanych
bezwartościowych żużli o naśladowanym zna-
ku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na
znak ochronny i żądać gwarancji na zawar-
tość kwasu fosforowego cytrатовo rozpu-
szczalnego.

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 3—6

WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza
wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo
przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19 — Telefon Nr. 72.

Podług lek. przepisu zawsze świeżo sporządzony, najlepiej doświad. zony środek

Aptek.

VERTESA **CU O-PIGUŁKI**



są do wytepienia ta iemców najbar-
dziej chwalonymi, bo one są zupełnie
bezpieczno skutkujące i posiadają
oprócz tego tę korzyść, że chorego
w najmniejszym stopniu ani trapią i
słabia, ani mu żołądka nie psują, jako
to insze trodki do wytepienia tasiem-
ca czynią, przeciwnie one pobudzają

żołądek do trawienia i mogą przez dzieci również być spoży-
wane. Pigułki te nie szkodzą, chociaż tasiemiec nie jest obecny.
Tasiemiec wychodzi wraz z głową w zepsutym stanie, dlatego
jest nowy wzrost takowego nie możebny.

Poczem można poznać, że tasiemiec jest obecnym? Po-
tem, że sprawia on nosicielowi swemu rozmaite dolegliwości
jako to: kurcze żołądkowe, wymioty, albo jak gdyby zwijający
się kłębek do szyi występował, ssanie i zwijanie podbrzusze.
mdlenie i zawrót głowy, niedokrwistość, brak apetytu na prze-
mian z wielkim głodem, znużenie i niechęć do pracy, mocne
wydzielanie świn, kwaśne odbijanie, przewracanie w brzuchu,
słabości w trawieniu, melancholja itd.: jako zewnętrzne oznaki
nadmieniamy jeszcze: ciemne pierścienie pod oczyma, nadzwy-
czajna białość skóra i bladeść, obłożenie języka, chudość,
nadrzmienie. — 1 pudełko CuO-pigulek po poprzednim nade-
śłaniu 7 K 65 h. franko. Przy zamówieniu uprasza się o po-
danie wieku. — Wszystkie zapytowania i zamówienia adreso-
wać należy ta :

L. Vértés „Apteka pod Orłem“ w Lugos Nr 803 (Benat).

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej Ticholy — było by po
spodniach. Malery na ubrania z
polskiej tkalni domowej Antoniego
Baruła — Korczynnie z podwojnie
kręconych nici są nadzwyczaj
trwale a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i za-
żądać darmo cennika na ubra-
nia zimowe męzkie i dziecięce.

Towar który się nie podoba
wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia
w **Korczynnie**
{Galicja}

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

parceluje obecnie:

Pilźnionek

w powiecie pilzneńskim

położony w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem powiatowym Pilznem. Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm., rządowym gościńcem. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Stanisław KUŁAKOWSKI, zamieszkały w Pilźnionku. 3-4

Przybyszówka

w powiecie rzeszowskim.

3-4

Starostwo, sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 klm. gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie. Pozostały obszar 330 mórg ról i łąk doskonałej jakości. Grunta przy dwóch gościńcach bitych. Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione. Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef BUDZYN, delegat Banku w Przybyszówce.

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów, słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dohej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzęskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znako- micie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. - Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

Ceny za jeden mórg od 450 koron do 800 koron.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów. 2-2

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu. Obszar 550 mg. Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych. Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Bliższych informacji udziela na miejscu Wny Jan Harnek.

3-4



Zagórz



pod Sanokiem.

Gimnazjum, starostwo, sąd obwodowy, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Sanoku o jedną stację kolejową odległym. Dwie stacje kolejowe, poczta, telegraf, czteroklasowa szkoła polska i kościół w miejscu. Jarmarki w Zagórz, Sanoku i Lisku. Do Sanoka jedzie się kołmi pół godziny, a kolejka jedenaście minut za 30 hal. Do miasta powiatowego Liska jedzie się trzy kwadranse kołmi. Kopalnie nafty na miejscu i w okolicy — fabryka maszyn i wagonów w Sanoku. Cegielnia i fabryka dachówek na miejscu. Łatwość zarobków! Pociągi szkolne z Zagórza do Sanoka. Grunta urodzajne dla nacierzy szczególne warunki osiedlenia. — Możliwość utworzenia kilku włości rentowych. Bliższych wyjaśnień udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Karol BURGARDT, zamieszkały w Zagórz.

3-4

Podleszany

w powiecie mieleckim

3-4

położone pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystepne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Obszar nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 200 morgów i jest bardzo dobrze podzielny. Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat Banku p. Władysław WINOGRÓDZKI, w Podleszanach, p. Mielec.



Przędzel



w powiecie niskim.

Położony w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 klm. odległym.) Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 klm. odległym). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczycielskie w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym). Jarmarki i znakomity zbyt produktów. Znakomita gleba, dwukośne łąki. Położenie przy trzech publicznych gościńcach, taniość materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników. Dla grup włościńskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy z budynkami. Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol BRONEC, w Przędzeli p. Nisko.

3-4

BOREK NOWY.

w powiecie rzeszowskim.

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Ty czynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym. Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie. Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo. Folwark „Kozlary“ liczy około 90 morgów ról i łąk i około 80 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Grunta pierwszorządnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat p. Antoni Piasecki w Borku Nowym.

3-4

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5½% procent.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność gruntu w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska 1. 11 A.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.